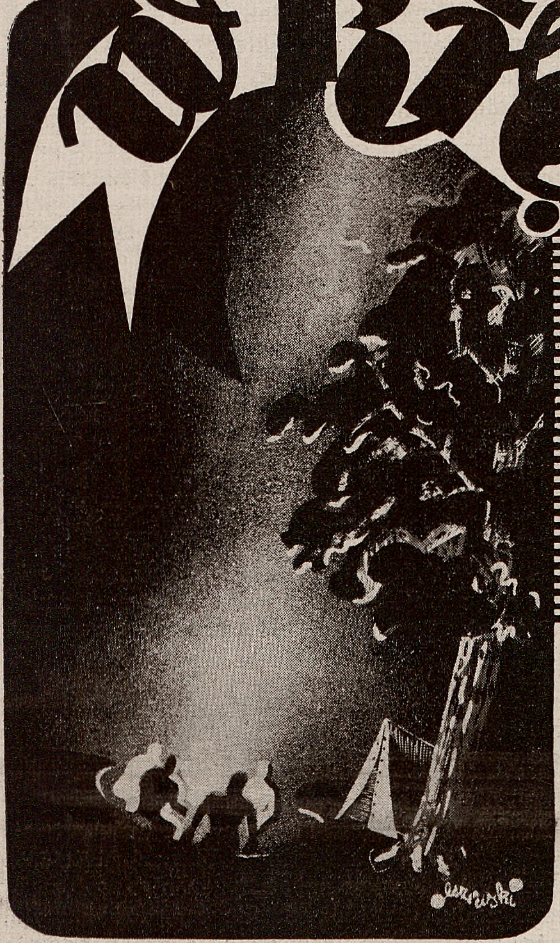
Numer powiększony.

Rok VII. Warszawa — Marzec 1939 Nr. 3

W kręgu wodzów.



„Zdaliście harcerze egzamin, krzepko dzierżycie sztandar harcerski, któryście objęli z rąk tych, co już odeszli. Nieście go wysoko, niech wam łopoce nad głowami a w jego poszumie usłyszycie uznanie za dobrze spełniony obowiązek". (Po zlocie w Spale).

ZYGMUNT WYROBEK.

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

INSTRUKTOR

(Gawęda na konferencji harcmistrzowskiej w dniu 8. XII. 38 r.).

Konferencja harcmistrzowska swoją wieczorną gawędę poświęciła zagadnieniu osobowości instruktora. W jasnych i prostych słowach ujął sylwetkę instruktora - harcerza **Druh Naczelnik Zbigniew Trylski.** Nie ulega wątpliwości, że grono instruktorskie jako całość stanowi wielką wartość moralną. Trzeba jednak z całą świadomością dążyć do wyższego podniesienia wartości moralnych jednostek i całości. Kto nie idzie naprzód, ten się musi cofać. Jest rzeczą obojętną, czy będziemy mówili o charakterze instruktora, czy o jego osobowości, etyce czy sylwetce moralnej. Chodzi nam o ciągłe podnoszenie jego wartości wewnętrznej. Na zeszłorocznej konferencji harcmistrzowskiej mówiliśmy o zwartości grona instruktorskiego. Grono instruktorskie musi być zwarte, opinia zbiorowa jednolita — to jest dla nas oczywiste. Przyjęliśmy to jako niezaprzeczalną zasadę, jak „dogmat". Przez ten rok przeszło to falą przez Polskę, świadomość wartości wzrosła. Czujemy to, czujemy, że nie łatwo mógłby nas ktoś „ruszyć".

Dziś stawiamy drugi „dogmat", nie podlegający w opinii zbiorowej najmniejszej wątpliwości: instruktora harcerskiego musi cechować wysoka wartość, moralna. A ta wartość moralna zależy od jego woli, jego charakteru. Kłamstwo, obłuda i intryga, interesowność, rozluźnienie sumienia dla interesu, niekarność i warcholstwo brud moralny, — to rzeczy w naszej opinii zbiorowej wstrętne. Prowadzimy z tym wyraźną walkę. Odwagę cywilną chcemy widzieć jako cechę zasadniczą.

Cechami instruktora harcerskiego to głębokie poczucie etyki opartej o zasady nauki Chrystusa, uczciwość i bezinteresowność, poczucie odpowiedzialności, poczucie wartości osobistej i godności człowieka i z niego płynąca praca nad sobą.

W dyskusji zabierali głos harcmistrze. W krótkim zarysie podamy głosy biorących udział w dyskusji:

Głos I:

Poziom etyczny u instruktorów winien wypływać z światopoglądu religijnego jako podstawowego w życiu człowieka. Głębsza kultura osobista, zagadnienia etyki człowieka i wartości jego charakteru, winny się stać wytyczną w pracy nad sobą instruktorów.

Głos II:

Kryteria wartościowania człowieka przesunęły się. Dawniej kryteriami były wartości etyczne, dzisiaj nastąpiło przesunięcie na rzecz wartości społecznych i organizacyj-

Żałoba Związku Harcerstwa Polskiego

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało następującą odezwę:

Harcerki i Harcerze!

Zgon Ojca świętego Piusa XI okrył żałobą cały świat katolicki, który stracił w osobie Zmarłego nie tylko wielkiego sternika swoich losów, ale i najznakomitszego szermierza kultury chrześcijańskiej, atakowanej dzisiaj przez tyle wrogich sił.

Nas, Polaków zgon wielkiego Papieża zasmucił jeszcze i z innych przyczyn. Mieliśmy w nim szczerego i oddanego przyjaciela. Darzył nas swą miłością i otaczał opieką, interesował się zawsze żywo tym wszystkim, co Polski dotyczyło.

I nasza organizacja była przedmiotem jego życzliwości i ojcowskiej troski, tak w czasie jego pobytu w Polsce, jak i w okresie sprawowania rządów Stolicy Apostolskiej. Osobne błogosławieństwo, udzielone Związkowi Harcerstwa Polskiego przez Ojca świętego, towarzyszyło naszej pracy tak w dziedzinie wychowania religijnego, jak i narodowego młodzieży.

Jednoczymy się dzisiaj w żałobie świata i naszej Ojczyzny Polski.

Na znak naszego smutku zarządzamy w okresie do dnia pogrzebu żałobę organizacyjną.

(—) **Michał Grażyński**
przewodniczący Z. H. P.,

(—) **Marja Krynicka**
naczelniczka harcerek

(—) **Zbigniew Trylski**
naczelnik harcerzy

nych w zakresie życia społecznego niejako z dziedziny moralnej na dziedzinę utylinarną. O wartości jednak człowieka i instruktora będzie decydować jego „morale", dziedzina etyczno-moralna. O tym nie należy zapominać. Życie narodu domaga się uwzględnienia od oceniających życie i pracę przywódców kryterium etyczno-moralnego. Harcerstwo winno to postawić na I-szym miejscu.

Głos III:

Braterski stosunek ludzi pracy fizycznej i umysłowej winien być ze wszech miar kultywowany. Dowodem tego bratniego stosunku jest obecna konferencja. Organizowanie wspólnych przeżyć instruktorskich (konferencję, wędrówki, rekolekcje, drużyny instruktorskie), przyczynia się nie tylko do wartości grona instruktorskiego ale rozbudzania tego wiecznego pędu w duszy instruktora do pracy nad sobą, nad swoją osobowością i do walki o wartości moralne.

Głos IV:

Stosunek do prawa harcerskiego nie może być werbalny, musi być aktywny, wypływający z prawdy życia, z zgodności haseł z czynami. Na odcinku 10-tego punktu prawa harcerskiego nie może być zakłamania w życiu instruktora, musi ono być w całej rozciągłości realizowane. Uczciwość życia i praca twórcza winny decydować o mianowaniu instruktora i utrzymywaniu go w zespole instruktorskim.

Głos V:

Instruktora nie powinno się zostawiać samego. W postawie instruktorskiej winna mu pomagać organizacja przez silny zwarty zespół instruktorów, który za nim stoi, przez budzenie zaufania młodzieży, przez czasopisma instruktorskie.

Głos VI:

Instruktor winien dalej nad sobą pracować. Ćwiczenia woli, abstynencja, umiejętność przeprowadzania swoich planów, będą uwzględnieniem czynnika woli, tak ważnego w kształtowaniu charakteru człowieka w ogóle, a Polaka w szczególności.

Głos VII:

Pracy nad sobą nie można ograniczać do czynnika woli, potrzeba także czynnika pracy intelektualnej. Zagadnienia światopoglądowe filozoficzne, polityczno-społeczne, w ogóle problematyka życia człowieka, Polaka, Narodu i Państwa Polskiego winny się stać treścią pracy instruktora nad sobą. Na odcinku zaś organizowania życia zbiorowego i wnoszenia tam wartości harcerskich konieczna jest większa pionierskość instruktorów. Awangardyzm winien być poparty czynem. Nie tylko trzeba być dobrym, ale mieć odwagę i umieć o dobro walczyć.

Głos VIII:

Człowiek, który w życiu szuka dróg, może błądzić i to nie jest jeszcze dyskwalifikacja moralna, ale musi żądać rzetelnego stosunku i zgodności słów i zasad z czynami.

Głos IX:

Instruktora musi cechować odwaga cywilna. Nieraz musi on przeciwstawić się „masie" — harcerskie zasady przeciwstawić opinii swego środowiska.

Głos X:

W życiu osobistym instruktora i organizacji nieumiejętność lub niechęć do stawiania sobie problemów, stwarza jałowiznę moralną, która jest największym niebezpieczeństwem. Praca nad sobą, to budzenie tej problematyki, szukanie dróg, umiejętność realizowania zasad ogólnie przez naród przyjętych. Praca nad sobą — to walka z egoizmem. Praca nad sobą — to umiejętność współżycia braterskiego w wielkiej gromadzie instruktorskiej, współżycie wzajemne osobowości instruktorów, oparte na szczerości i zaufaniu. Osobowość człowieka bogaci się we współżyciu z innymi, w przyjaźni. Twórzmy więc „wspólnoty braterskie". Postęp możliwy jest tylko, jeżeli wszelkie rozmowy i rozważania będą zakończone konkretnymi postanowieniami. Te wartości dadzą naszej organizacji najbardziej zwarte i ideowo wyrobione grono przywódców młodzieży.

W zakończeniu gawędy, której najważniejsze głosy tutaj przytoczono, zsyntetyzował Naczelnik najważniejsze postulaty.

1) Rzetelność, rycerskość, bezinteresowność oraz bezkompromisowość i odwagę w dziedzinie moralnej stawiamy więc jako cechy zasadnicze. Cechami specjalnymi w harcerstwie są braterstwo i pogoda ducha. Siła woli i miłość, zapał — to warunek postępu i pracy. Z wiekiem praca nad sobą nie może ustawać, bo życie i warunki zewnętrzne wpływają raczej obniżająco, chcą człowieka zepchnąć w dół.

2) Zwartość grona instruktorskiego zależy od wewnętrznej pracy nad sobą i wartości duchowej instruktora.

3) W wartościowaniu instruktora w pracy nad sobą winno się położyć wielki nacisk na uwzględnianie kryteriów etyczno-moralnych.

Andrzej Małkowski

Wszelkiego rodzaju twórcy mają to do siebie, iż pośród otaczających ich, wprowadzają z całym uporem i żelazną konsekwencją ideał, który opanował ich jaźń, któremu służą i o którego zwycięstwo walczą do ostatniego tchu.

Hołd, który drużyny harcerskie złożyły Andrzejowi Małkowskiemu po jego śmierci, obierając sobie jego — za patrona drużyn, świadczy najlepiej, iż typ tego skautmistrza, któremu los tyle rzucał pod nogi belek w formie zawodu, niezrozumienia, trudności wynikłych niejednokrotnie z samej sytuacji, odpowiada bardzo ideałowi, jaki winien naśladować człowiek — walczący, a więc przede wszystkim harcerz.

Andrzej Małkowski! Któż jego życiorysu nie zna; dziś w 20 lat po jego śmierci, kiedy w całym naszym Związku dążymy do postawienia na pierwszym planie wartości charakteru każdej indywidualności, możemy i winniśmy wzorować się na tych charakterach, które umiały stać się zwycięzcami samych siebie.

Do nich wśród wyznawców idei Baden - Powella należał w pierwszym rzędzie — pierwszy harcerz polski.

Urodzony w Poznańskiem (w Trąbkach) wychowany w Kongresówce i Krakowie, udaje się na studia do Lwowa do tamtejszej politechniki. Wpada w wir życia zakonspirowanego. Szuka swego ideału a skoro dzięki przypadkowi go znajduje, oddaje mu się całą duszą. Tym ideałem znalezionym to skauting.

Ile pracy wkłada w przystosowanie skautingu do charakteru polskiego chłopca! Ilu przyjaciół wśród młodego i starego pokolenia znajduje! — I, jakkolwiek sama idea mogłaby się na tym doskonałym podłożu, jaki znalazła na ziemiach polskich równie dobrze rozprzestrzeniać — to jednak natrafienie na tego zapaleńca i człowieka pracy sprawiło, iż w chwili wybuchu wojny, 8000 skautów mogło pełnić służbę żołnierską i pomocniczą. Opiekunowie pomogli.

Idzie Polska. Jej prawy żołnierz, zapatrzony w Orła Białego śpieszy pod rozkazy Wodza Legionów.

I znowu próba. Zamiast módz stanąć w pierwszych szeregach walczących staje się z Jego rozkazu emisariuszem i na tyłach armii rosyjskiej urabia opinię, tworzy oddział skautów...

Udana próba. Należy złożyć przysięgę na wierność Austrii... Przetrzymać tego nie mógł, on — żołnierz polski — odmawia. Musi opuścić granice.

Na obczyźnie w Stanach Zjednoczonych pośród polskiej emigracji organizuje tajne wojsko, mobilizuje wszelkie siły, by wszczepić w emigrantów konieczność pójścia z pomocą skowanej Ojczyźnie. Źli ludzie przeszkadzają. Dekonspirują jego pracę. Jego samego zowią szpiegiem austriackim.

Znowu więc niepowodzenie. Ileż bólu! Wymarzona i wytęskniona oczekuje ofiary krwi i nie może Ojczyźnie tej ofiary dać.

Nie załamuje się. Staje się oficerem kanadyjskim. Wyrosła na podłożu jego pracy gromada śpieszy do Francji pod rozkazy błękitnego generała... On sam po wielu próbach dostaje się do Francji.

Generał, dawny sokolski znajomy, długo go nie wzywa, aż wreszcie zleca mu wyjazd do Odessy do generała Żeligowskiego i poleca stworzyć ze skautów polskich całej Ukrainy oddziały specjalne przy czwartej dywizji odeskiej.

O losie! Móc wreszcie pokazać na co nas stać i nie móc tego dokonać.

Tak się też dzieje. Małkowski do Odessy nie dojeżdża — mogą o tym zaświadczyć wody zatoki Messyńskiej, które oglądały katastrofę okrętu na którym jechał.

Pamiętny dzień 19.I.1919 r.

I jeżeli co w Andrzeju Małkowskim jest godnym naśladowania, to żelazna dążność do zrealizowania swych planów, kształtowanie swej woli i charakteru oraz entuzjazmu, który rodzi się, z mocnego przejęcia się pracą i ze świadomości iż dążenia i cele, które się obrało, są słuszne i sprawa święta.

Sam Niepodległej nie widział. I ta jego ostatnia podróż była do pewnego stopnia symbolem jego całego życia, które kazało mu ziarno rzucać, lecz plonu nie zebrać.

Tadeusz Wąsowicz.



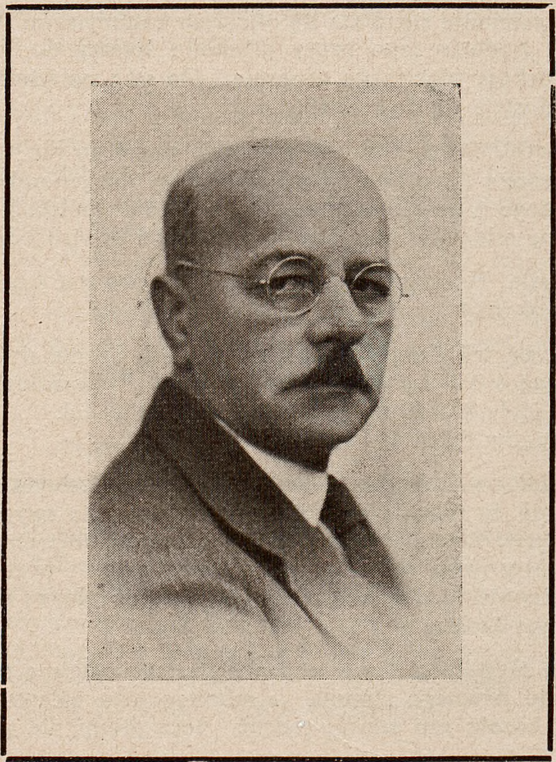
---

4) Stawianie przed sobą problemów, zainteresowanie życiem człowieka, Polaka, Narodu i państwa — te wszystkie zagadnienia będą przedmiotem pracy myślowej naszych instruktorów zarówno jednostkowej jak zbiorowej.

5) Braterska zaś wspólnota duchowa, współżycie instruktorów ze sobą, oparte na szczerości, zaufaniu, pogodzie i rycerskości — będzie już konsekwentnym wypływem tej pracy nad sobą instruktora.

Ta zwartość braterska i wysoki poziom etyczny zadecyduje o sile Związku.

ś. p. Zygmunt Wyrobek



Urodził się w roku 1872 w Krakowie.

Odbywszy nauki początkowe i średnie w murach Krakowa — te ostatnie w przesławnym gimnazjum Bartłomieja Nowodworskiego noszące w latach niewoli imię św. Anny, kończy je maturą, złożoną w r. 1890. Studiuje medycynę i nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i przechodzi do pracy zawodowej — pedagogicznej.

W latach 1891 — 1901 zamieszcza szereg prac fachowych z dziedziny gimnastyki w „Przeglądzie gimnastycznym" i zostaje powołany na członka grona nauczycielskiego Tow. gimn. „Sokół".

Prof. dr Jordan wciąga go do pracy nad ogródkami jordanowskimi, a po jego śmierci obejmuje kierownictwo parku Jordana i dalsze rozszerzanie idei jordanowskiej.

Po roku 1905 odgrywa wybitną rolę w tworzących się sokolich drużynach polowych przeprowadząc z nimi szereg ćwiczeń typu wojskowego.

Kiedy w roku 1910 — 11 nastaje myśl skautowa na ziemiach polskich, otrzymuje z rąk dra Kaz. Wyrzykowskiego mandat zorganizowania skautingu krakowskiego. Było to życzenie „Zarzewiaków" krakowskich. Wykonuje go też wybornie, stając się też przykładem szeroko pojętej pracy młodzieżowej dla środowisk prowincjonalnych i dając pomysły do tak różnorodnych zainteresowań i potrzeb ówczesnej młodzieży. Obozownictwo, samarytanka, terenoznawstwo, gimnastyka, musztra, sygnalizacja, bilblioteki, Komisje dostaw harc., skautowa kasa oszczędności, popieranie przemysłu polskiego, bojkot towarów obcych, warsztaty, strzelectwo, krajoznawstwo, wydawanie czasopism, odczyty, popisy, kontakt ze społeczeństwem oto olbrzymi trud czterech lat. Niczego nie zaniedbano, o niczym nie zapomniano. W uznaniu za tą pracę Naczelna Komenda Skautowa powołuje go do swego składu.

Nadchodzą dni grozy... Drużynowi i wychowankowie poszli walczyć o wolność narodu i niepodległe państwo polskie. Komendę skautową na skutek zapadnięcia na zdrowiu składa na ręce prof. Bron. Piątkiewicza.

Zaświtała jutrzenka swobody... Dh Wyrobek zostaje powołany jako wizytator szkół Okręgu krakowskiego do Kuratorium szkolnego. Organizuje sieć wychowania fizycznego. A gdy Uniwersytet Jag. przez prof. Ciechanowskiego tworzy Studium Wych. Fiz. daje maksimum wkładów, byle tylko wprowadzić wychowanie fizyczne w szkołach na racjonalne tory, byle podnieść zdrowie młodzieży.

Staje się czołowym pionierem wychowania fizycznego w Polsce. Powołany do Państwowej Rady Naukowej Wych. Fiz. pracuje do ostatniej chwili. Zajmuje się ostatnio kulturą w. f. na wsi, zbiera rodzimy dorobek gier ludowych. Artykuły w czasopismach fachowych „Wychowanie fizyczne" i innych świadczą o tej pracy pionierskiej na tym polu.

W międzyczasie nie zapomina o skautingu.

Wydaną przed wojną broszurę Vademecum, będącą syntetycznym podręcznikiem techniki skautowej powiększa trójkrotnie i w r. 1922 i 1924 wydaje ponownie.

Cztery wydania „Harcerza w polu" rozchodzą się po całej Polsce, tworząc podwaliny życia polowego — powojennego harcerstwa. Ostatnio przygotował nowe wydanie Vademecum i rys syntetyczny wartości i dorobku przedwojennego skautingu.

W swej działalności pisarskiej nie można pominąć jeszcze jednej gałązki — nie tak znanej wśród starszych — a tak ulubionej przez najmłodszych. Posiadając talent przygodnego wersyfikowania wydaje kolejno książki dla młodzieży jak: „As i Murcio", „O łakomczuchu niejadce i brudasku", „Jak Janek został skautem„, „Niezwykła podróż", w których bogactwo inwencji idzie w parze z przemiłym podejściem, skarbiącym uczucia i serce młodzieży.

Umarł 19 stycznia 1939 roku w Krakowie.

Odznaczony krzyżem Niepodległości „Polonia Restituta", medalem Niepodległości, złotym Krzyżem Zasługi. Odznaką Zaszczytną Tow. gimn. „Sokół", odznaką wdzięczności Z. H. P. Były to wyrazy wdzięczności tych, których serca i umysły poruszał, w których obudzał cześć dla pracy pokoleń, którym przynosił entuzjazm i świeżość, w których zasiał dobre ziarno... Ono wzeszło.

Z umiłowania młodzieży i sprawy niepodległościowej płynęło u niego podjęcie się trudu organizowania polskiego skautingu. Niezrównany organizator i świetny wychowawca potrafił dwoić i troić się gdy praca tego wymagała. Wśród gier i ćwiczeń był z młodych najmłodszym a najstarszym, gdy szło o doświadczenia. Ufano mu bezgranicznie. Kochano go bez zastrzeżeń. Pamięć Jego Osoby i Jego czynów żyje wśród nas harcerzy. Związek Harcerstwa Polskiego uznał i ocenił Jego pracę i ozdobił Jego pierś zaszczytną i najwyższą Odznaką Związku „Odznaką Wdzięczności".



Jak to czasami na wędrówkach bywa

(szkic pogodny choć poważny).

Dawne skautowanie było oparte bardziej na wycieczkowaniu (wędrówkach), niż na stałym obozowaniu. W ostatnich paru latach, szczególniej przed Wyścigiem Pracy — wycieczki dłuższe — kilko czy kilkunastudniowe prawie zupełnie wyszły „z mody" w Harcerstwie. Obecnie Główna Kwatera Harcerzy czyni wysiłki, by przywrócić równowagę między obozowaniem stałym a wędrówkami.

Gdybym był drużynowym (niestety nie mam tej przyjemności), tobym ustalił sobie taki schemat kilkuletniego obozowania: pierwszy rok — obóz stały, drugi rok — obóz stały zakończony tygodniową wędrówką jeśli nie wszystkich moich chłopców to przynajmniej starszych i mocniejszych, a dopiero trzeci rok — skauci cały czas spędzają w obozie wędrownym, Dlaczego taki plan a nie odrazu pełne wycieczkowanie?

Bo obóz stały dostarcza więcej możliwości dla celowego urabiania chłopca, niż wędrówka. Na obozie stałym mam swoją drużynę zawsze w garści, zawsze mogę na każdy zastęp tak lub inaczej oddziaływać, a jeśli który z harcerzy coś niewłaściwego czyni — mam czas odpowiednio zareagować i zło naprawić. Na obozie mam moc czasu na przerabianie techniki harcerskiej, musztry, sygnalizacji, terenoznawstwa, pionierki i t. d. mam czas na naukę pływania, na ćwiczenia lekkoatletyczne i gry, na piękne ogniska — gdy tymczasem na wędrówkach — znajduję tylko marsz, zmęczenie, łapanie posiłku i — sen. A więc co, widać, że autor jest wrogiem wycieczkowania? Bynajmniej, celowo zaaplikowałem taką porcję zarzutów by w syntetycznym skrócie przedstawić zalety obozu. Twierdzę, że trzeba najpierw młodzież zaprawić do życia obozowego, przyzwyczaić ją do życia w lesie, do samodzielności, do liczenia na samego siebie, trzeba najpierw naprawdę stworzyć skautów, by później móc sięgnąć po szczyt obozowania — po obóz wędrowny. W swojej praktyce wędrownej i obserwacyjno-cudzo-wycieczkowej stykałem się z różnymi wędrówkami, spróbuję je w skrócie podać.

Oto obóz wędrowny drużyny „X" z miasta „Y". Obóz liczy 10 chłopaków. Ubrani bardziej, niż skromnie, plecaczki różne, twarze dość mizerne a drużynowy z dumną miną opowiada mi, jak to on bez pieniędzy zdołał przewędrować 176 km. Jakto bez pieniędzy? Bardzo prosto — ta drużyna stara się wszędzie wyżywić **bezpłatnie:** tam we dworze coś niecoś otrzymają, tam z pola marchew w „harcerski" sposób sprzątną, a czasami (wcale nie przesadzam, wierzcie mi) — kwatermistrz zapomni zapłacić wiejskiej babuleńce... wiecie jak się taki obóz nazywa? — jest to **obóz żebraczy!** Jest to wędrówka skautów, którzy nie mając gotówki chcą jednak kawałek świata zwiedzić i ruszają przed siebie bez należytego zabezpieczenia a co gorsze — z wyraźnym nastawieniem — jak najmniej wydać!

Drugi typ wędrówek — to **rekordziści.** Machają codziennie po 25 — 35 km. i są dumni z tego, że tak dużo już „przeszli". Chwalą się przedemną przebytą trasą — ile to oni już przebyli a w zeszłym roku to drużyna Mokwińskiego tylko po 20 km. robiła dziennie, oni pobili swoją rywalkę. Mój Boże, jakiż pożytek z takiego obozu wędrownego, oprócz zarobku dla braci szewców! Chyba nie trzeba czytelników przekonywać, że pożytku prawie żadnego, a szkody włącznie z wadą serca (tak, młodzi przyjaciele — łącznie z nabyciem wady serca) — co niemiara!

Trzeci typ obozu wędrownego — **to herbatnicy.** Co to za słowo, pytacie- no, nie rozumiecie? to obóz, który cały czas żywi się herbatą: na śniadanie herbata, na obiad — herbata, na kolację — herbata! Zrzadka tylko zajrzy do ich żołądka jajecznica lub mleko, bo nic innego nie umieją gotować, albo po prostu nie mają czasu. Ot, czasami kupią jakiejś kiełbasy, czasami, jeśli na to kieszeń pozwoli wpadną do jakiejś małomiasteczkowej restauracyjki skonsumują skromny obiadek za słone pieniądze i koniec. Nic też dziwnego, że rodzice na przyszły rok nie puszczą swoich synów na obozy wędrowne harcerskie, gdyż z przerażeniem wspominają wychudzenie, mizernotę i opłakany wygląd Romcia, Stasia czy Edka, gdy wrócił z wędrówki po kraju. Tak, herbatnicy są bardzo częstą formą wycieczkowania.

Możnaby tak jeszcze kilka innych typów podać, lecz się obawiam, aby nie osiągnąć wręcz przeciwnego od moich zamierzeń skutku. Mianowicie obawiam się, że gdybym jeszcze opisał typ **ślepców,** co to chodzą, chodzą i nic nie widzą, z niczego nie korzystają, albo inny typ obozu wędrownego, którybym zaryzykował nazwać **snobami,** że to niby w każdej wiosce coś zjedzą, coś skorzystają a po sobie żadnego uczciwego znaku nie zostawią, nie rozumiejąc tego, iż obóz harcerski to nie tylko zbiera, ale i daje coś z harcerskiego ducha, patriotyzmu, pogody, prawdziwej demokracji ludziom z którymi się styka — więc gdybym zaczął opisywać w ten sposób obozy, tobym zniechęcił wszystkich do ich urządzania, a mi przecież chodzi o co innego — właśnie o to, **by wyrobieni skauci jak najwięcej wędrowali** po cudnym naszym kraju, ale — by czasami nie wpadli w przesadę, czy to w rekordowych przemarszach, czy w zbyt szczupłych funduszach, złym wyżywieniu i t. d. Dlatego też twierdziłem, że, gdybym był drużynowym (najpiękniejsza funkcja w Harcerstwie, jaką znam), tobym najpierw przeprowadził swoich skautów przez solidny obóz, w następnym roku dałbym im obóz stały połączony z niedługimi i kontrolowanymi wędrówkami, a dopiero w trzecim — puściłbym zastępy na samodzielną włóczęgę.

Oskar Żawrocki hm.

Nasz fundusz — nasz byt!

Drużynowi na front!

Zapewne jesteście ciekawi, jak postępuje naprzód sprawa funduszu żelaznego. Na dzień 1.II. — 230 cegiełek to jest 11.500 zł. — Jeżeli w końcu roku ma być 100.000 złotych — to stan na 1.II. jest dobry — ale musimy nie zwalniać tempa — lecz jeszcze szybszym uderzyć na front. Na kogo kolej? Na drużyny i hufce. Posłuchajcie statystyki. Według preliminarza procentowo przedstawia się udział jednostek organizacyjnych następująco:

Komendy Chorągwi	47%
Instruktorzy	25%
Różne	27,4%
Kom. hufców	7,3%
Drużyny	2,6%

Statystyka ta mówi jedno. W drużynach winny się odbyć gawędy, wyjaśniające istotę, cel, ideę Funduszu Żelaznego. Za gawędami winny pójść czyny drużyn, zbiorowe, które powstaną z działań jednostek poszczególnych. Formy tego działania są Wam dokładnie znane z komunikatów gospodarczych.

Instruktorzy, którzy nie są w stanie podjąć realizacji jednej cegiełki, czynią to zbiorowo po dwu, trzech, pięciu, fundowania jednej cegiełki. W ten sposób winien spełnić swój ideowy i moralny obowiązek każdy instruktor.

Imienne wykazy dalej drukuje się w Wiadomościach Urzędowych Związku.

A może jesteście ciekawi jak wyglądają Chorągwie? Czytajcie!

Białystok	— 10 cegiełek
Gdańsk	— 11 „
Kielce	— 3 „
Kraków	— 11 „
Lublin	— 12 „
Lwów	— 9 „
Łódź	— 9 „
Mazowsze	— 14 „
Polesie	— 4 „
Pomorze	— 10 „
Radom	— 8 „
Śląsk	— 15 „
Warszawa	— 18 „
Poznań	— 15 „
Wilno	— 5 „
Wołyń	— 4 „
Zagłębie	— 11 „
G. K. H. i władze naczelne	— 59 „
Różni	— 2 cegiełki

Czy nie można się wstydzić za niektóre Chorągwie, a która jest już na poziomie? żadna! Każda ma wyznaczony swój marsz naprzód!

Nowy konkurs

Zgodnie z zapowiedzią podaną w poprzednich komunikatach, Komisja Finansowo-Gospodarcza G. K. H. ogłasza „Nowy Konkurs" na sprzedaż pocztówek „Wielkanocnych".

Komplet zawierający 6 sztuk pocztówek kolorowych kosztować będzie 50 gr.

20% od sprzedaży zaliczać się będzie jednostce rozprzedającej na wpłatę na cegiełkę Funduszu Żelaznego względnie, gdy drużyna ma już zapłaconą cegiełkę, procent ten zostaje na potrzeby drużyny.

Warunki konkursu:

1. Zamówienie pocztówek „Wielkanocnych" winno nastąpić do dnia 25 lutego br.
2. Uregulowanie należności winno nastąpić do dnia 5-go kwietnia 1939 r.

Zamówienia wg. niżej podanego wzoru należy nadsyłać **bezpośrednio** do G. K. H. (Komisja Finansowo-Gospodarcza) Warszawa 1, Piusa XI 8 m. 2.

„Drużyna . . . im. . . . . . . hufiec . . . . chorągiew . . . . zamawia . . . . . kompletów pocztówek „Wielkanocnych". Przesyłkę proszę wysłać pod adresem . . . .
nazwisko, ... imię, ...
poczta, ... miejscowość, ...
. . . . ulica, ... , , ,
Należność w sumie zł. . . . . . licząc po 50 gr. za komplet zobowiązuję się uregulować najdalej do **dnia 5 kwietnia 1939 r.".**

ew. pieczęć . . . .
(podpis — funkcja).

Pomiędzy jednostki organizacyjne, które dopełnią warunków konkursu zostanie rozlosowany cały szereg nagród w postaci broni małokalibrowej i amunicji oraz książek harcerskich. Niezależnie od tego, **chorągiew, której jednostki rozprzedadzą** (w stosunku do stanu chorągwi na dzień 1.I.1939) **największą ilość kompletów — otrzyma nagrodę wartości 300.— zł.**

Nowością w obecnym konkursie będzie możność zdobycia przez tę samą jednostkę kilku nagród. Drużyna, która np. rozprzeda 200 kompletów, będzie miała dwa numery przy losowaniu nagród między drużyny sprzedające po 100 kompletów.

Szczegółowy wykaz nagród tego konkursu będzie ogłoszony w Wiadomościach Urzędowych.

Każda jednostka harcerska powinna wziąć udział w konkursie.

Sprzedając 20 kompletów pocztówek możecie zdobyć cenną nagrodę.

3. ZNACZKI POCZTOWE.

Czy Wasza Drużyna zbiera już zużyte znaczki polskie? Za 1 kg zużytych znaczków płacimy 4 zł.

Pamiętajmy, że od nas zależy samodzielność finansowa Organizacji Harcerzy.

4. ZALICZANIE 20% NA FUNDUSZ ŻELAZNY.

W związku z zakończeniem I-go konkursu sprzedaży pocztówek harcerskich i zaliczaniem 20% wpłat na Fundusz Żelazny — prosimy wszystkie jednostki biorące udział w konkursie o deklarowanie cegiełek lub ew. zawiadomienie, czy zaliczyć im tę sumę jako jednorazową wpłatę na Fundusz Żelazny.

Ze względu na możność dalszego zarobkowania przez czynny udział w imprezach Komisji Finansowo - Gospodarczej wskazane jest deklarowanie cegiełek.



Konieczność przebudowy.

Harcerstwo od czasów swego powstania, było wciąż nastawione na wychowanie obywatela i żołnierza. Kwestia czystej ideologii opartej na całym Prawie harcerskim nie była brana pod uwagę przez czas trwania organizacji. W czasach walk był znanym 1 punkt Prawa, potem 10, przez długi czas 7, w czasach Zaolzia 1 punkt, a w tej chwili najważniejszym jest znowu 9 punkt. Pierwszy punkt Prawa powtarzał się najczęściej, i teraz we wszelkich sprawach powołujemy się nań przy wielu okazjach. Oświetlanie i komentowanie tego punktu jest jednostronne, dotyczy służby Polsce, a o służbie Bogu wspomina się milczkiem, czasem spełniając podstawowe obowiązki chrześcijanina i katolika. Wiem o tym, że ludzie odpowiadający za stan religijności Związku uchwalili wniosek przeciwko materialistom w Harcerstwie, którzy nie uznają Boga, religii i kościoła. Ci sami ludzie dla obrony i rozszerzenia działalności religijnej w tym samym czasie nic nie zrobili. Atakowanie innych było łatwe, ale wypracowanie postulatów i twierdzeń ideowych, szerzonych gruntownie i poważnie, nie było odpowiednim polem walki. Dziwne i zarazem zdumiewające.

Mamy w Związku wielu księży. Pracują oni jako instruktorzy czy kapelani. A kto pisze książkę o tematach religijnych — członkowie kręgu starszoharcerskiego, a kto pisze „szkice ideowe — religia", „cywil" Marszałek, a kto rozwija bojową działalność katolicką — znowu „cywil" Puciata. A kto wprowadził do numerów „Harcmistrza" cytaty ewangeliczne? — Sedlaczek.

Wygląda to paradoksalnie. Mamy tylu księży w Organizacji, tyle ludzi czyni nam zarzuty, że nie jesteśmy religijni, — a na pociechę całej akcji mamy gawędę religijną raz do roku w „W Kręgu Wodzów" i kursy kapelańskie.

Dla całego Związku to za mało. Harcerstwo nie może być obojętnym religijnie! Duch idei skautowej łączy się ściśle z kwestiami religii, — ale to za mało — mieć tylko księży w Organizacji.

Związek musi wytworzyć bojowy zakon chrześcijan — inaczej zejdziemy powoli do szeregu organizacji sportowych, wojskowych czy innych. Nasza religijność to służba bliźnim, spełnianie praktyk religijnych i szczera, prosta wiara Katolickiego Kościoła. W obliczu tych spraw i niedociągnięć — śmiem twierdzić, iż kapłani w naszej Organizacji nie spełnili swojego zadania. Miast wnieść ożywczy duch wiary, tak wspaniale promieniujący w Skautingu francuskim, weszli sami w skład Organizacji i zszarzeli.

Dość słów żalu i gorzkiej prawdy!

Instruktorzy harcerscy, z którymi miałem możność porozumienia się w tych sprawach, i ja żądamy:

1. wprowadzenia na kursy i obozy czytania Ewangelii Świętej i życiorysów świętych,
2. umieszczanie w czasopismach harcerskich artykułów religijnych i cytat ewangelicznych,
3. związanie ścisłe kapelanów z drużynami przez ustalenie ścisłego zakresu pracy i prerogatyw,
4. opracowanie obrządków religijnych,
5. wydanie modlitewnika harcerskiego,
6. podawanie materiału książkowego i tematów na zbiórki drużyn w związku z uroczystościami religijnymi.
7. ustalenie zwyczaju adoracji Sakramentu Św. w nocy poprzedzającej Przyrzeczenie,
8. uzyskanie pozwolenia dla wszystkich kapelanów harcerskich odprawiania mszy św. w obozie.

Tyle jest punktów pracy, tyle żądamy. Stwierdzam, iż o ile tych spraw księża - harcerze nie przeprowadzą w Organizacji — to my sami „cywile" nie podołamy. Nie będzie nas stać na spełnienie służby Bogu bez błędów, których oni mogą uniknąć.

Jestem jeszcze w okresie wiary w wykonalność wielu spraw, jest nas wielu zapaleńców, którzy — chcą rozbudować Kościół Katolicki w szeregach młodzieży. My wierzymy i chcemy — jeśli nie pomożecie — sami poniesiecie winę.

Tadeusz Kwiatkowski.

O prawdę naszej służby!

Proszę o głos!

Jako drużynowego niepokoi mnie to, że atakuje się z wielu stron harcerstwo. Szereg młodych harcerzy i skautów, a nawet drużynowych nie znając sprawy daje temu posłuch zwłaszcza, że nie wszystkie drużyny wyjaśniają bliżej swoim członkom sprawy ogólno - harcerskie. O tych sprawach chcę z Wami mówić.

Jak ci atakujący myślą? Że harcerstwo jest silną organizacją młodzieży polskiej, mającą długoletni dorobek, nie miesza się do rozgrywek życia politycznego. Trzeba je więc zniszczyć.

Walczy się ulotkami, a nawet na łamach prasy, że to jest organizacja, która przyszła z Anglii, że nie odpowiada duchowi polskiemu, że jest zbyt humanitarna, że z życia polskiego należy ją usunąć, że nie jest narodowa i t. p.

Kochani drużynowi! Wiecie dobrze, jak wielki jest dorobek harcerstwa w pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia w okresie walki zbrojnej o niepodległość; że harcerstwo jest nawskroś polskie. Wierzymy, że w życie skautingu u nas wnieśliśmy ducha polskiego, polskie prawo, polskie wychowanie narodowe, polskie obozownictwo; że wychowanie w duchu narodowym istnieje od początku harcerstwa, a nie dopiero teraz, że opieramy swoje założenia o wychowanie żołnierskie i o tradycję naszych walk o Polskę. Za granicą mamy opinię militarystów, czego się nie wstydzimy.

Nasze gry polowe, nasze prace z wojskiem, ostatnie walki o Śląsk i śmiertelna ofiara ś. p. Regera, uznanie, wyrażone harcerstwu za pracę i jego służbę dla Polski w dniach październikowych 1938 r. przez inspektora obrony powietrznej państwa gen. Zająca oraz Dowódcę grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego są wyraźnym dowodem tego, że harcerstwo wychowuje młodzież w czynnej miłości Polski i umiejętności służby narodowi pracą a nie frazesem.

Wszystko to, o czym mówię, winno być tematem Waszych gawęd w drużynach harcerzy i skautów.

Zastanówcie się nad pracą w Waszej drużynie: Czy Wam ktoś kiedy zabraniał wychowania narodowego? Czy nie żądało tego harcerstwo od zarania swoich dni i później czy nie wysunął tego Dh. Przewodniczący w swoich „Gawędach i przemówieniach"? A gdy Wam będą mówić „wyrzućcie żydów" powiedzcie, że nie było wśród nas żydów, niema i nie będzie, bo było w statucie, jest i pozostanie, że harcerstwo opiera swoje wychowanie o zasady nauki Chrystusa. Pamiętajcie również o tym, że zazwyczaj ci, którzy o tym mówią, najchętniej sami pragną wciągnąć harcerstwo w wir walk partyjno-politycznych. Zwróćcie więc kochani drużynowi uwagę na te ataki na harcerstwo i dajcie im harcerską odprawę.

R. O.

Artykuły zamieszczane w „mównicy wodzów" są indywidualnym poglądem autorów.

Praca nad sobą.

„JESTEM ZDENERWOWANY"!

Jak często życie społeczne, organizacyjne **cierpi** na tym, co się pięknie **nazywa** „zdenerwowaniem", „złym humorem", — a **jest** tylko słabością charakteru, brakiem opanowania się!

W latach rozwoju ujęcie w karby kontroli tych prymitywnych odruchów jest jeszcze możliwe, a pomoc okazana w tym przez harcerza — wychowawcę jest najpiękniejszym uczynkiem. **Mówi** się o idealnym uczniu, harcerzu, obywatelu, człowieku, ale mało kto myśli, jak z konkretnych słabych ludzi **dojść** do takiego ideału.

Marzec to miesiąc skupienia i powagi, refleksji nad życiem; nadaje się on, by tematowi „opanowania się" poświęcić gawędę, rozmowę, choćby w czasie szkolnych dni rekolekcyjnych.

Dla ułatwienia podajemy za Foersterem (Lebenskunde 205-6) schemat w punktach, wedle których należy sobie zebrać **z życia** materiał i opracować.

I. Co to jest panowanie nad sobą i na czym polega?

a) jest to **opanowanie ciała,** t. j.
1. członków (gimnastyka, wspinaczka, taniec, postawa),
2. bólu ciała (niedyspozycji zmęczenia, bólu),
3. potrzeb ciała (głodu, pragnienia, pociągu seksual., gnuśności),

b) jest to opanowanie sił i stanów **duszy,** t. j.
1. namiętności(nienawiści, gniewu, miłości, zemsty szału, sportu, manii zbierania...),
2. uczuć (antypatii, zazdrości),
3. podniet (do śmiechu, gadania),
4. samolubstwa, myśli o sobie, wygody,

Czy jesteś tak opanowany?

II. Jak powstaje panowanie nad sobą?

a) fizjologicznie — omówimy znaczenie: konieczność sprawnej kontroli myśli nad reakcjami na podniety. Niebezpieczeństwo zabicia w sobie lub wyłączenia czasowo tego aparatu **kontroli** przez alkohol, środki oszołamiające, silne wrażenia zmysłowe.

b) kultura powstaje właśnie dzięki kontroli przepisów prymitywnych człowieka: zemsta a przebaczenie! — Por. ascezę w Indiach, w pogańskiej Grecji, a w chrześcijaństwie. Praktyka postu we wszystkich religiach, — „próby cierpienia" u Indian, zabawy dzieci i próby: „kto dłużej wytrzyma....'", — potwierdzają wartość opanowania się.

A co ty myślisz o tym?

III. Co mówi życie praktyczne o opanowaniu się?

a) wedle praw **życia zbiorowego** bez opanowania się
1. nie ma społeczeństwa (im więcej zewn. przymusu, tym więcej trzeba samokontroli!),
2. niema przyjaźni i miłości. Ile cierpień, bólu...!

b) wedle praw **życia jednostki** w nieopanowaniu się tkwi
1. niebezpieczeństwo ruiny i zguby **ciała** (wpływ nałogów, pychy, gniewu, namiętności), —
2. niebezpieczeństwo upadku i poniżenia **ducha** (zebrać przykłady, znane z życia, dzienników, powieści).

Czy nie warto?

IV. Jakie motywy zastosować? (nie wszystkie, bo różnie przemówią do każdego).

a) dążenie do mocy, potęgi —
b) pragnienie, by być wzorem, pożytecznym dla młodszych (rodzeństwa, kolegów), — rola kółek ideowych (abstyn.).
c) dążenie do pełnej wolności: niezależności,
d) rycerskość, piękny styl życia!
e) odpowiedzialność za rozwój własny, troska i obawa o przyszłość,
f) radość ze zwycięstwa nad siłami natury w sobie i wokoło siebie — oto bodźce skuteczne!

V. Jakie środki pomogą w zdobyciu panowania nad sobą? (n. p.):

a) ćwiczenia drobne, ale stałe („asceza") na wszystkich pod I wyliczanych polach.
b) przykłady wielkich ludzi (dziś i dawniej),
c) wstrzęmięźliwość w dogadzaniu ciału,
d) unikanie zbyt silnych (z doświadczenia) pokus.

Schemat podany może być wzorem do gawęd n. p. o kłamstwie, utrzymaniu porządku, punktualności, itp.

A możeby tak wytropić najwięcej opanowanych w drużynie?

Zebrał E. K.

HARCERSTWO W PRACY DLA ŚLĄSKA ZAOLZIAŃSKIEGO

Komendant Pogotowia Harcerzy Dh hm Al. Jamrozek otrzymał następujące pismo:

Związek Harcerstwa Polskiego
Oddział Cieszyński.

Związek Harcerstwa w Polsce to nie tylko obywatele, ale przede wszystkim to pogotowie młodzieży polskiej do pracy dla dobra Ojczyzny.

Tak pojęte zadanie znalazło piękny wyraz w działaniu pogotowia harcerskiego na Śląsku Cieszyńskim wszędzie tam, gdzie zaszła tego potrzeba, w pamiętnych chwilach od września do grudnia 1938 r.

Harcerstwo Cieszyńskie stanęło w pełni na stanowisku, czy to kładąc ofiarę życia jak ś. p. Reger, czy też składając ofiarę ze swej pracy, tak w czasie przygotowania do zajęcia Zaolzia — jak i w czasie zajmowania tego obszaru, jak i później w trudnych chwilach organizacji i zżywania się Zaolzia z Macierzą.

Za to prawdziwie obywatelskie zrozumienie swojego zadania i za wzorowe budzące podziw i szacunek wypełnienie go, miło mi jest z chwilą opuszczenia Zaolzia złożyć Oddziałowi Cieszyńskiemu Harcerstwa Polskiego w Imieniu Służby serdeczne podziękowanie.

Dowódca S. G. O. „Śląsk"
(—) Bortnowski

Komendant Pogotowia w tych stronach podziękował za wyrazy uznania za naszą służbę.

Czcigodny i Kochany Panie Generale!

Za słowa uznania dla Harcerstwa, skierowane na moje ręce, jako Komendanta Pogotowia Harcerzy na Pograniczu Śląska Cieszyńskiego, serdecznie dziękuję. Będą one dla nas nie tylko cennym dokumentem oceny naszej pracy przez Dowódcę Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk", ale przede wszystkim wielkim zobowiązaniem do pracy w myśl słów Pana Generała: „Związek Harcerstwa w Polsce, to nie tylko obywatele, ale przede wszystkim to pogotowie młodzieży polskiej do pracy dla dobra Ojczyzny". Chcemy umieć codziennie dla Polski pracować, a w chwilach ciężkich chcemy być pierwszymi, którzy będą gotowi dla Niej poświęcić.

Byliśmy dumni i szczęśliwi, że oddając się w chwilach walki o Zaolzie do dyspozycji Władz Wojskowych, meldowaliśmy się Panu Generałowi, który jest w codziennej pracy stale z nami, jako przewodniczący Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Czuwaj!

(—) Aleks. Jamrozek
Komendant Pogotowia Harcerzy.

Ośrodek Wiejski — Łękawa Harcerska

Jadąc od stacji Nowy Kamińsk autobusem w stronę Łodzi mijamy zalesioną górkę i na dwa kilometry przed sobą na tle pięknych drzew parku widzimy jaśniejący w słońcu pałac piętrowy. To jest nasz Ośrodek.

Przed **osiemnastu laty** wiosną otrzymaliśmy Łękawę od inż. Józefa Przedpełskiego — przez te lata jest ona Ośrodkiem przeżyć i prac a w szczególności kształcenia wodzów harcerskich Zagłębia. Ośrodek nasz to teren czternastomorgowy z pałacem i małym budynkiem gospodarczym. Czternaście morgów, to piękny park, boiska i małorolne 6-cio morgowe gospodarstwo. Dziś dążymy do jego powiększenia, chcemy by gospodarstwo miało 15 mórg i mamy zamiar dokupić ziemi.

Na wspomnianym tle naturalnym harcerskim, pełnym słonecznych promieni i grzmotów burzy, uśmiechów i bólów, pomocy i utrudzeń w atmosferze prawdziwego życia harcerskiego naszych drużyn — staje w szeregu Polskiej Rzeczywistości zahartowany Ośrodek Wiejski — Łękawa Harcerska.

Oblicze. — Praca Ośrodka ma trzy zasadnicze kierunki: 1) Kształcenie przybywających do Ośrodka harcerzy, 2) Praca społeczna we wsi Łękawa. 3) Spraw gospodarczych. Przedstawię faktami jak ta rzecz przedstawiała się w roku 1937/38.

I. **Kształcenie przybywających do Ośrodka harcerzy** odbywało się w dwu okresach: letnim i zimowym. W letnim: a) Kurs drużynowych 20 uczestników 21 dni, b) Kurs drużynowych zuchów 16 uczestników 10 dni, c) Obóz 33 Z. D. H. z Myszkowa 18 uczestników 15 dni, d) Obóz 93 Z. D. H. z Częstochowy 16 uczestników 15 dni, e) Kolonia 64 Z. D. H. z Sosnowca 22 uczestników 22 dni, f) Kolonia zuchów 93 Z. D. H. z Częstochowy 15 zuchów przez 15 dni.

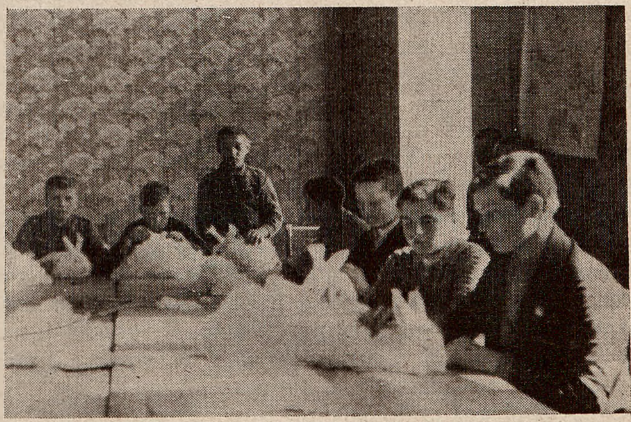
W okresie zimowym: a) I. Ogólnopolski Kurs Wiejski 20 uczestników 23 dni, b) II. Ogólnopolski Kurs Wiejski 22 uczestników 23 dni, c). III. Ogólnopolski Kurs Wiejski 21 uczestników 22 dni.

II. **Praca we wsi Łękawa:** 1) przystąpiono do organizowania zastępu chłopców, 2) zorganizowano w zimie świetlicę dla wsi, zebrania odbywały się trzy razy w tygodniu. W programie zajęć było: czytelnictwo, śpiew, gry i zabawy, które kończyły się zawsze wspólną modlitwą i Kręgiem. 3) Latem organizowano ogniska dla wsi. 4) Wystarano się o bezpłatne miejsce w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich na Buczu i wysłano tam najwybitniejszą z uczestniczek świetlicy Janinę Białkównę z Łękawy, która pierwsza w Łękawie ukończyła szkołę rolniczą. 5) Dwa razy organizowano uroczystości państwowe wspólnie z gronem nauczycielskim i dziećmi szkół ze wsi Łękawa. Kalisko i Zawadów w naszym Ośrodku. 6) Jesteśmy członkiem spółdzielni mleczarskiej i spółdzielni spożywców. 7) Komendant Ośrodka w bezpośrednich kontaktach z gospodarzami wsi Łękawa udziela porad rolniczych. 8) Udzielano pomocy w nagłych wypadkach. 9) Kursa wiejskie zorganizowały we wsi walkę z szkodnikami i chorobami drzew owocowych.

III. **Sprawy gospodarcze.** 1) przystąpiono do reorganizacji gospodarstwa i opracowano projekt remontów i inwestycji potrzebnych do zapewnienia Ośrodkowi samowystarczalności, 2) wybudowano studnie z pompą dla terenów obozowych w parku.

W uzupełnieniu opisu warunków naturalnych Ośrodka, które go kwalifikują na teren obozowy, trzeba zaznaczyć, że rzeczka Widawka płynie o 1200 m. od Ośrodka. przez Ośrodek przepływa strumyczek z wód drenowych (do mycia naczyń), w Ośrodku w parku funkcjonuje prysznic na 10 kranów z urządzeniem wodociągowym. Ośrodek okolony jest wieńcem lasów a do najbliższego jest 100 m. Kościół jest na miejscu. Posterunek Policji i połączenie telefoniczne z lekarzem, który może autem zaraz przyjechać jest w Łękawie. Ośrodek wreszcie ma pewną ilość sprzętu obozowego. Rozporządza 100 łóżkami i kompletną pościelą i 100 kompletami nakryć.

Komendantem Ośrodka jest Hm. Adam Łukaszewski.



KURSY WIEJSKIE W ŁĘKAWIE HARCERSKIEJ.

Tegoroczna zima i Kursy Wiejskie w Łękawie są już drugą serią łękawską. Na szlakach myśli i wspomnień z roku ubiegłego jasno stają mi niektóre obrazy.

Styczeń śnieżny, po północy budzę się słysząc gdzieś jęk czy wołanie, powtarza się i zorientowałem się, że to ktoś na dworze, za ścianami. Wyskakuję z łóżka do okna i świecę na dół latarką; woła jakaś figura, słyszę „czy tu są harcerze?!" Wkładam płaszcz, buty i przez sale, korytarze i schody Ośrodka biegnę na dół, otwieram, wołam. Przychodzi chłopiec z dwoma paczkami w rękach i znów pyta „czy tu są harcerze"? Tak! są! nowy chłopiec, mały około 12 lat, nie w butach lecz sukiennych papuciach — to góral z pod Milówki, też pyta „czy tu są harcerze?". Chcę go zaprowadzić do sal kursu, a on mi mówi, Druhu, kiedy ja mam sanki i rzeczy na dworze. Zdziwiłem się, chłopak skromnie odziany, czyżby najął sanki i przyjechał, więc się pytam go o to, on się śmieje, przestępując dla rozgrzewki z nogi na nogę — „nie miałem dużo rzeczy i ciężko mi było je objąć, więc kupiłem za 50 gr. w Kamińsku o dchłopów takie sanki z desek i przyciągnąłem na nich rzeczy. To były pierwsze dni, pierwszego zeszło-rocznego kursu wiejskiego. **Twardy swą wolą chłopiec wiejski pcha się do Harcerstwa, pcha się poprzez setki kilometrów hen z pod granicy Łotewskiej — z Brasławszczyzny, z pod Grodna, Jasielskiego i t. d.**

Tętniło życie kursów, harce zastępów, wycieczki, biegi, siatkówka, gry i zabawy świetlice, wodzowanie w zastępie, gotowanie, sprzątanie, wytyczanie ścieżek, budowa domków dla ptaków, walka ze szkodnikami i chorobami roślin, alarmy i ćwiczenia nocne i wiele innych wypełniały czas, były tematem przeżyć. Chwile zakończenia i wyjazdu z Łękawy harcerzy wiejskich były nam zawsze silnym przeżyciem, gdy dławiąc wzruszenie padały pożegnalne Czuwaj! To są nasze skarby i duma!

Minął rok dn. 10 stycznia 1939 r. gromada nowych 22 kursistów meldowała się w Ośrodku. Kurs pierwszy za-

Obozujmy w Wielkopolsce

Wróciłem do domu pod świeżym wrażeniem rozmowy z dhem F., drużynowym wolsztyńskiej „Trójki". Mówiliśmy na temat letnich zamierzeń. Jego koncepcji urządzenia obozu w Wielkopolsce przeciwstawiłem myśl przeniesienia go w dalsze okolice Polski, w góry, nad morze, na Wileńszczyznę...

Oponował: Jeden zwłaszcza argument uderzył mnie trafnością spostrzeżenia i słusznym bodaj żalem.

— Druhu, dlaczego my tylko mamy wyjeżdżać poza granice naszego województwa? Mamy tyle miłych i uroczych zakątków w Wielkopolsce tak pod względem krajobrazów jak również swoistego folkloru i historycznych pamiątek, tyle zadań czeka harcerstwo do spełnienia na naszym zachodnim pograniczu, że, uważam, nawet obowiązkiem naszym jest obozowanie wzdłuż granicy niemieckiej. Tym więcej, że drużyny z innych województw Polski nie kwapią się, by nas w tej pracy częściowo choćby wyręczyć. Być może, że się mylę, ale osobiście nie zetknąłem się dotąd u nas z harcerzami z dalszych stron Polski.

Mogłem na szczęście wymienić jedną z drużyn warszawskich, która swego czasu co roku prawie obozowała w południowej części naszego województwa, chociaż motywem głównym była gościnność i pomoc finansowa pewnej hrabiny. A przecież posiada Wielkopolska tereny pod obozowanie o nieprzeciętnych walorach, śmiało mogące stanąć w zawody z najlepszymi w Polsce. Kto przewędrował pas graniczny od Rawicza choćby po Międzychód lub kajakiem przemierzył wstęgę Odry i rozlewy wód wolsztyńskich i zbąszyńskich jezior, ten przyzna, że nie są to czcze słowa.

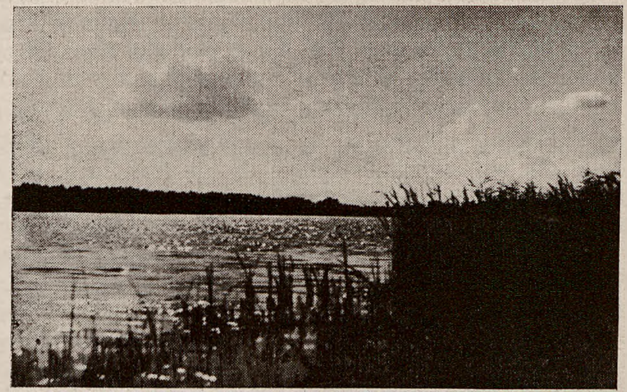
By się o tym przekonać wystarczy zresztą przeczytać „Przewodnik po Wielkopolsce" prof. Kilarskiego (Wyd. Księg św. Wojciecha — 1938 r.). Autor, który nie pochodzi z Wielkopolski, zamieścił w swej książce m. i. szereg charakterystycznych zdjęć fotograficznych i umieścił pod nimi wymowne objaśnienia. Warto niektóre przytoczyć: „Pełen jest uroku krajobraz Wielkopolski, — zarówno tam gdzie daleki horyzont się ścieli, — jak i wówczas, gdy falą wzgórz się rozwija. — Lasy w Wielkopolsce pełne są zabytków przyrody, — często osobliwy pokrój drzewa wywołuje podziw, — a szczególnie sędziwy wiek wzbudza szacunek. — Wielkopolskie jeziora pełne są tajemniczego piękna, — kryją w sobie pamiątki najdawniejszej przeszłości. — Nad tymi jeziorami zespoliły się dzieje i legenda, — na wyspach zachowały się okruchy pierwszych świątyń. — W starych miastach ponad czoła domów wynosi się kościół, — lub spoza ich ozdobnych szczytów przegląda ogrom zamku. — Piękne są wielkopolskie dwory i pałace, — często klasyczna kolumnada, zawsze park je okala. — Dostojne są wnętrza gotyckich kościołów z prześliczną siatką swych sklepień. — Na pograniczu wieże kościelne były obronne — pozostały tam także dawne wieże zamkowe".

Poza krajoznawczą stroną przed obozami harcerskimi na terenie Wielkopolski ściele się ważna, na szeroką skalę zakreślona praca natury społecznej i narodowej do zrealizowania. Zwarty blok niemieckich mniejszości narodowych dobrze zorganizowanych i stojących na wysokim stopniu uświadomienia narodowego i gospodarczego, co więcej rozwijających ożywioną propagandę proniemiecką wśród spauperyzowanych zwłaszcza i niezadowolonych rzesz bezrolnych wyrobników — domaga się dobrze pomyślanej kontrakcji. W wysiłku zaś nad wzniesieniem bastionu ,odpornej na obce wpływy polskości, w duszy mieszkańca pogranicznej wsi wielkopolskiej, harcerstwo musi z natury rzeczy zająć miejsce czołowe.

Jest to problem obecnie najważniejszy, choć nie jedyny. Nie siląc się na tym miejscu na syntetyczne ich zestawienie, pragnę tylko jeszcze podkreślić, że wysoka kultura rolna, całkowicie polski i dobrze zestrojony element kupiecki, licznie rozsiane na obszarze Wielkopolski przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe obok rozwiniętego rzemiosła i rozwijającego się ruchu spółdzielczego — dla otwartych oczu harcerza nastręczy refleksje, które z pożytkiem zużytkuje w rodzinnym terenie.

Można by stawić obiekcję, że trudno o znalezienie i wy staranie się o odpowiednie pod obóz miejsce. Jestem pewien, że Komenda Chorągwi w Poznaniu pośrednictwa nie odmówi, a jeśli chodzi o tereny w powiecie wolsztyńskim, Komenda Hufca w Wolsztynie (ul. Biała Góra 55) i niżej podpisany (adres: Obra pow. Wolsztyn) służą chętnym pośrednictwem i informacjami.

Ks. Konrad Stolarek phm.



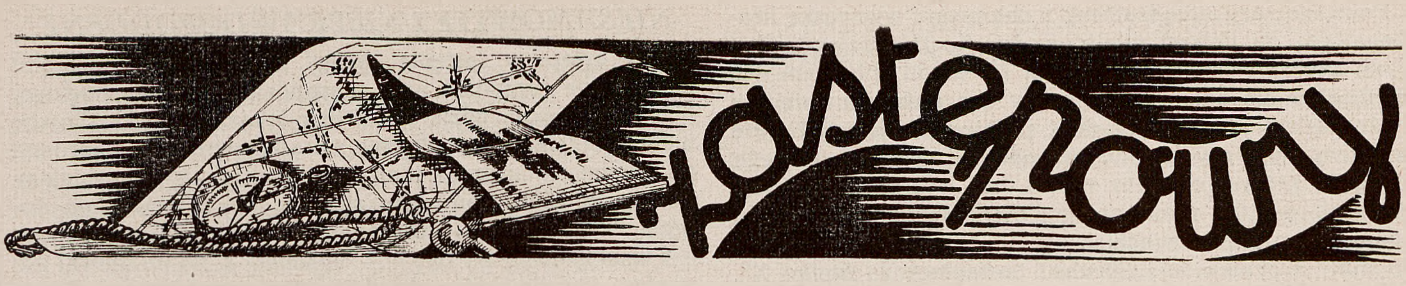
---

kończył się, a tu kłopot, bo mamy nawał zgłoszeń na kurs drugi — zabrakło aż zniżek. Zaczynamy kurs 6 lutego i będzie trwał do 24.2.39 r. **Kurs trzeci rozpocznie się 2.III. do 5.IV.39 r.**

Spytacie: Czym się jeszcze odznaczają te Kursy Wiejskie? W czym leży ich wiejskość? Nie wszystko tu się zmieści z tych rzeczy, które dla dokładności odpowiedzi byłoby potrzebne. Kursy wiejskie prowadzone są o tyle, o ile nam się to udaje 100% systemem zastępowym. Każdy uczestnik bodaj przez kilka dni jest zastępowym — wodzem zastępu i członkiem Rady Drużyny harcerskiej. Zastępom w ustalonych wspólnie zadaniach daje się swobodę wykonania ściśle egzekwując odpowiedzialność za nią. Prace drużyny wiąże się zawsze z jej ustosunkowaniem do kolegów nieharcerzy ze wsi i z wsią tutejszą w ogóle. Wszelkie zajęcia oprócz ćwiczeń spostrzegawczości i przygody, jako próby „morale" chłopca, staramy się, by miały bezpośrednio wartość użyteczną. Czyli: nie walczymy z utylitaryzmem chłopca na wsi, lecz nim staramy się właśnie kierować. A wreszcie zaznajamiamy chłopca z możliwie harcerskimi metodami z kulturą gospodarstwa i wsi, a drogą sprawności harcerskich oraz przysposobienia rolniczego, staramy się rozwiązać problem znalezienia w życiu odpowiedniej dla każdego chłopca wiejskiego ścieżki — wyboru zawodu i doskonalenia się wstępnego w nim.

Adres: **Ośrodek Wiejski — Łękawa Harcerska, poczta Grocholice, powiat Piotrków Tryb.**

Adam J. Łukaszewski.



OSTATNI RAZ ANDRZEJ...

Ostatni raz Andrzej Małkowski spełnił dobry uczynek, gdy usłyszał słowa:

„Niech mi panowie, na miłość Boską, pomogą przekonać tę kobietę. Ma bilet trzeciej klasy i upiera się, żeby jej dać jakąś kabinę. Twierdzi, że ma dwoje dzieci chorych, i że mogą nie przetrzymać podróży w dusznej, najniższej sali: Ale co mnie to wszystko może obchodzić? I co tu poradzę, gdy każdy cal okrętu jest zatłoczony".

Andrzej decyduje się. Oddaje kobiecie swoją kabinę, sam przenosi się do trzeciej klasy na sam przód okrętu.

Potem następuje wybuch miny pod okrętem. To ostatnia wiadomość o Andrzeju, która dotarła do nas w kraju.

Było to dwadzieścia lat temu. A przez ten czas tęsknota wielu podsunęła szept: o gdyby teraz był Andrzej, gdyby można było usłyszeć Jego zdanie?

Czy to co spełnił przed swoją śmiercią względem obcej kobiety było ostatnim dobrym uczynkiem? Nie.

Andrzej przez swoje pismo i książki, opowiadania tych co go znali, wywiera nadal wpływ na dzisiejsze harcerskie pokolenie. Wiele razy wstrzymał się ten lub inny instruktor od wydania decyzji, szept mu z głębi się podnosi: czy tak zrobiłby Andrzej?

Kiedyś przedrukowano stronniczki Jego dzienniczka z ćwiczeniami woli, opanowania, pracami, projektami i modlitwami.

— — — —

Ilu jest w Polsce młodych, którzy w ten sposób ćwiczą swe buntownicze ciało i myśli, podporządkowują siebie wyższym nakazom.

Ich wzorem był też Andrzej Małkowski.

Jego ostatni dobry czyn rozbił się na atomy i wszędzie znajduje grunt podatny dla wzrostu sił młodych jednostek, dla rozszerzenia dalszych kręgów dobrych czynów.

Tadeusz Kwiatkowski.

SŁUŻBA BLIŹNIM — DOBRY UCZYNEK.

> Ofiara ma w sobie moment dobrej woli i o jej wielkości nie świadczy jej wysokość, ale uczucie z jakim została spełniona.

Człowiek osiągając co raz to wyższy poziom kulturalny, nie mógł nie interesować się losem bliźnich. Stąd wypłynął właśnie dobry uczynek, bezinteresowny, z miłości bliźniego, nie uznającej różnic stanowych ani duchowych — stworzony.

Przez uczynek dobry względem bliźniego, spełniamy Boskie przykazanie miłości. Człowiek — rozumne stworzenie — nie może żyć tylko własną osobą, ani zajmować się tylko swoimi sprawami. Będzie też musiał dlatego zawsze interesować się, często nawet wbrew swym chęciom dolą bliźniego. Życie ludzkie jest związane ze sobą, a ścieżki ludzi stale się krzyżują.

Widzimy więc, że dobry uczynek — cząstka ludzkiego czynu w ogóle — jest z człowiekiem blisko związany, jest jego nieodstępnym towarzyszem.

Dobry uczynek kształci ducha, dlatego wprowadziliśmy go do Harcerstwa, i dlatego jest on nakazem Harcerskiego Prawa. Wpajać musimy w chłopca, że dobry uczynek musi z serca wypływać i nigdy nie może być oparty na wyrachowaniu, bo wtedy nie jest dobrym uczynkiem, ale mniej lub więcej korzystnym „interesem".

Zainteresowanie chłopców i ich wiek zmuszą nas do tego, abyśmy inny rodzaj uczynków postawili jako cel chłopcom starszym, a inny młodszym.

Przy dobrych uczynkach najczęściej „bujamy w obłokach". Treści jest w nich mało. Ale zmienić to w naszej jest mocy. Stawiamy sobie szerokie papierowe plany działalności nieraz społecznej, myśląc sobie, że to zdobędzie nam uznanie. Krótkowzroczność to jednak tylko, bo owoców działalności nie można będzie się doczekać. I to właśnie jest złem w naszych „dobrych uczynkach"....

Nie planujemy zbyt szeroko nie reklamujemy jak szare pospólstwo naszych dobrych uczynków. To przecież nie interes handlowy. Zostańmy przy sobie i nie chciejmy przekraczać naszych możliwości.

C o d z i e n n y d o b r y u c z y n e k, d o k o n a n y p r z e z w y c i ę ż e n i e m s a m e g o s i e b i e, m a d l a c h ł o p c a i j e g o c h a r a k t e r u w i ę k s z e z n a c z e n i e, n i ż r a z d o r o k u s p e ł n i o n y w i e l k i c z y n.

Naturalnie, gdy w granicach waszych możliwości będzie spełnienie i takiego uczynku — to się nie wahajcie, to wasz obowiązek, ale to pierwsze ma większe znaczenie wychowawcze.

Drużyny starszych chłopców (skautów), czy kręgi starszoharcerskie winny dążyć do jakichś celowych, konkretnych dobrych uczynków. Nie koniecznie to musi być „opieka" nad jakąś biedną rodziną (przy wielkim święcie!). Jest jeszcze wiele innych kierunków pracy trzeba tutaj tylko pomyśleć! Stale jeszcze w sferze projektów jest zorganizowanie przy szkołach pomocy w odrabianiu lekcyj. Wielu chłopców przecież nie ma odpowiednich warunków do pracy i nauki. Napewno poważniejsze to zadanie, niż wiele innych „pilnych". Taki kącik z odpowiednią pomocą w nauce mogłaby mieć każda drużyna.

Jednym słowem — pole do popisu — dla ciebie i twej drużyny.

Młodszym chłopcom nie stawiajmy takich zadań. Zostawmy ich sobie i dla siebie. Niech w ich sercach zapanuje przyjaźń i niech z niej wypływają dobre uczynki.

Przyjemnie jest patrzeć jak w drużynie chłopcy nawzajem świadczą sobie przysługi, po przyjacielsku, z uśmiechem i grzecznym „proszę" i „dziękuję" na ustach.

Chłopcy chętnie dobrze czynią; szkoda tylko, że czasem muszą z tym ukrywać się przed własnymi rodzicami. Jakże trudno mówić z chłopcem o miłości do rodziców, gdy nie zezwalają mu czynić dobrze, naturalnie tylko jego kosztem. Stosunek wzajemny się oziębia, a zdarzyć się może, że chłopiec później i własnym rodzicom dobrego słowa poskąpi.

Pewnego razu urządzaliśmy z chłopcami wycieczkę krajoznawczą do dalszej miejscowości. Koszt przejazdu wynosił 2.40 zł. Podczas pogawędki z jednym chłopcem dowiedziałem się od niego, że on w tym dniu ma imieniny i „że będzie miał wtedy dość pieniędzy". Ja naturalnie podałem myśl, czy nie ma przypadkiem jakiego dobrego kolegi, z którym chciałby razem na wycieczce spędzić imieniny, a który może nie ma pieniędzy. On nic mi na to narazie nie odpowiedział, ale na drugi dzień przyszedł do mnie z projektem: „Druhu! ja zapłacę za Stefka X". Rodzice o tym jednak nie wiedzieli, bo nigdyby nie zezwolili mu „wyrzucić" tyle pieniędzy.

Innym razem chłopiec, chcąc aby jego kolega jechał z nim na obóz potrafił przez 2 miesiące odmawiać sobie kina, cukierków i lodów, aż uskładał na ten cel 7.80 zł. Kolega jego jednak mógł zapłacić tylko połowę opłaty obozowej. Chłopiec wtedy zwrócił się do swych rodziców, którzy widząc takie poświęcenie ze strony swego dziecka, nie omieszkali mu brakującej kwoty dopłacić. Takie zrozumienie może doprowadzić do co raz to lepszych wyników.

Musimy przywrócić zapomniany w naszych drużynach zwyczaj wiązania „węzła na chustce". Mały węzełek na końcu harcerskiej chusty, niech chłopcom przypomina o obowiązku spełnienia dobrego uczynku.

Na obozie sprawę tą musimy inaczej rozwiązać, aby był też jakiś znak „dobrego uczynku". Brak munduru nie zezwala na stosowanie „węzła". Można tutaj wprowadzić bardzo dobry i więcej symboliczny sposób oznaczania spełnionych dobrych uczynków. Widziałem raz wprowadzony w życie obozowe zwyczaj, że chłopcy spełniając dobry uczynek przynosili do kapliczki kwiatek, wkładając go do odpowiedniego naczynia (wazonika z utłuczonej butelki). Każdy kwiatek oznaczał jeden dobry uczynek. Ten sposób chłopcom — zwłaszcza młodym — bardzo się podobał i czuli się zadowoleni, gdy ze swej strony mogli dołożyć po jednym choćby kwiatku, a starali się, aby przez dzień mogli więcej przynieść!...

Poza tym te małe kwiatki, dawały wiele sposobności do gawęd wychowawczych.

Dobry uczynek wychowuje przecież chłopca i prowadzi go do przezwyciężenia własnych wad.

Bogdan Hancyk.



NIESAMOWITE I NIEPRAWDOPODOBNE.

Gdy byłem w zastępie „Wilg" szeregowcem, czasami drużynowy urządzał nam niespodzianki. Przychodzimy kiedyś do klasy, gdzie zastaliśmy lekarza hufca. Trochę niedowierzania i nieufności z naszej strony rozproszył on swoim humorem i anegdotkami na temat higieny i zdrowia. Mało pamiętam zbiórek, ale tę pamiętam dobrze. To było przyjemne przeżycie, nauczyliśmy się wiele i uśmiechałem się razem z kolegami. Z tej to zbiórki pamiętam zasadę, którą do dziś dnia przestrzegam. Brzmi ona tak:

Przed jedzeniem ręce myj.
Po jedzeniu zęby płucz.
Gdy jesz — siedź,
Gdy śpisz — leż.

Innym razem przyjechał do nas starszych harcerz, który opowiadał o książkach, o wpływie na człowieka, o tym, iż można oczadzieć od książki. Z nim było tak, iż zmęczony książką wsiadł do innego niż chciał tramwaju, przejechał dużą przestrzeń i wreszcie wysiadłszy z tramwaju zbłądził na nieznanej sobie ulicy. Kiedyindziej zamiast słuchać opowiadania, walczyliśmy bohatersko w przestrzeni leśno-śnieżnej, goniąc za partią przeciwną.

Były to wszystko przeżycia, podczas których mniej może dowiadywaliśmy się o sygnalizacji i innych sprawach techniki harcerskiej, za to zbiórki drużyny czy zastępu pozostawiały wiele wspomnień. Te wspomnienia są wartościowe, bo nauczyły mnie, jak należy postępować w różnych sytuacjach.

Chce przypomnieć Wam, Zastępowi, iż warto urządzić w izbie inne zajęcia niż wiązanie węzłów, kim i inne stare, znane, nudne postokroć nudne, bębnienie stopni.

Ha, ha, ha!

Wzywam Was w imię niepokoju do przejrzenia tego, co niżej zamieszczam.

Słoń w izbie zrobi większy hałas niż mała mysz. No to wprowadźcie go do izby.

Jak? Z ogrodu zoologicznego go pobrać?

E, nie przesadzajmy! Słoniem w izbie będzie przygoda detektywistyczna opowiedziana przez policjanta lub detektywa.

O ile ciocia lub stryjek zna takiego, co był w Brazylii lub Pińsku, albo jeszcze w innej miejscowości świata, to sprowadźcie go do izby.

Cicho, tajemnica jest nasza! Nie mówcie przedtem nikomu z chłopców.

Policjant, podróżnik, lekarz, pisarz inżynier, sportowiec, dziennikarz i t. d., oto ludzie godni, przestąpić próg Waszej izby. Jeżeli już przestąpią ten próg to muszą Waszych chłopców oczarować, wprowadzić w krainę Przygody, Techniki, Nauki i T. D.

Drugą awanturą w izbie, to gra, która z izby rozwinie się i w mieście. A więc: bałagan jak po złodziejach, pisma podarte, ślady krwawe i t. d.

Trzecią awanturą to wspólne urządzenie pokazu o drużynie, o ważnych, o przygodach, o filmie, o, o o i t. d.

Czwarta awantura to po porozumieniu się z rodzicami Chłopcy przychodzą do izby, a tu herbatka i kanapki i ciastka. Humor — piosenki, gry. To będzie wesoły wieczór!

Gdybyście wszyscy poszli do kina lub teatru albo na mecz albo wystawę to byłaby piąta awantura.

Ale znowu nie mówcie chłopcom. Niech się oni przyzwyczają uważać Was, zastępowi, za tajemniczych i pomysłowych.

Tak to się przedstawia — niesamowite i nieprawdopodobne. Dlaczego to ma być trudne. Dlaczego? Dlaczego i dla kogo? Dla zastępowego — a wiecie o jakim myślę — to chyba nie jest trudne.

Takwi.

ZNOWU SPRAWNOŚĆ.

Czy zawsze trzeba na zbiórkach wałkować stopnie, mówić o Prawie, albo przeprowadzać musztrę? Chyba nie! Mało jeszcze rozpowszechnioną dziedziną jest „przerabianie" sprawności, ściślej mówiąc zbiorowe zdobywanie sprawności przez zastęp. Rzeczą zastępowego jest aby to zdobywanie rozplanować, rozłożyć na szereg zbiórek w czasie których, chłopcy zapoznawaliby się z wiadomościami, czy umiejętnościami wymaganymi na daną sprawność. A sprawności tych jest tyle..

Niżej podam szereg pomysłów do rozplanowania jednej sprawności, zaznaczając, że każdy zastępowy, kiedy będzie przystępował do podobnej pracy winien włożyć w nią jaknajwiększą ilość porywających, emocjonujących i zaciekawiających pomysłów, gier i ćwiczeń, unikając nudnego ględzenia w izbie.

Harce:

Pogoń za szpiegiem: Gra. Zastęp tropi szpiega (szpiegów), który wykradł ważne tajemnice z biur Zarządu Miejskiego (lub jakiejś wojskowej instytucji). W czasie pościgu czy tropienia chłopcy używają lub poznają przejścia ukryte, bramy przechodnie, kryjówki zamaskowane itp.

Wywiad krajoznawczy (społeczny lub inny) miasta.

Wypad informacyjny: Chłopcy udają się na miasto, zbierając adresy: Schroniska wycieczk., apteki, gospody, zajazdu, stacji benzynowej, policji, lekarza, szpitala, Ubezpieczalni i t. p.

Ćwiczenia nocne zastępu w czasie których zastosowany będzie plan alarmowy z-pu. Tematem ćwiczeń może być plan i sposób działania harcerzy, na wypadek jakiejś katastrofy w mieście jak np.: pożar, powódź, zawalenie się domu, napad lotniczy i t. p. Ochrona wówczas ważniejszych obiektów w mieście.

Bieg harcerski: gdzie np. „przeszkodą" może być turysta żądający jakichś wskazówek, informacji lub t. p.

Wycieczki.

Wycieczka po mieście: Poznawanie zabytków, osobliwości, zapoznawanie się z historią miasta).

Wycieczka „wywiad okolicy": Dwójkami udają się chłopcy w różne, wskazane przedtym strony za miasto (odl. do 3 km). Po drodze muszą „wyłowić" ważniejsze budynki, zabytki, opisać trasę (jakie drogi mijali (dokąd wiodące), lasy, rzeki, osiedla). Po powrocie pogawędka: każda para opowiada o swoich spostrzeżeniach. Później dwójki sporządzają plan orientacyjny swojej trasy z zaznaczeniem ważniejszych budynków, zabytków etc.

Wycieczka do Zarządu Miejskiego: Uproszony przedtym urzędnik zapozna wszystkich z organizacją samorządu, jego powstaniem, kompetencjami, działalnością i t. p.

Technika:

Gwiazda osobliwości: Dwójkami członkowie z-pu sporządzą gwiazdę osobliwości miasta. (Kierunki i odległości tych obiektów od siedziby).

Plan orientacyjny: boisk, miejsc rozrywek, ogrodów, czytelń, szkół, zaprzyjaźnionych drużyn, władz harcerskich i t. p.

Praca dla miasta:

„Wytropienie" brudnych uliczek, na których białym wapnem wydezynfekować rynsztoki.

Naprawa lub ustawienie nowych drogowskazów, słupków kilometrowych, mostków nad kanałami.

Zamienienie pobliskiej pustej łąki na boisko.

Tak się przedstawia dość skromny materiał do rozplanowania sprawności przewodnika po mniejszym mieście. Dużo tu można dodać, zmienić, nawet ująć zależnie od warunków i okoliczności. Wszystko jednak należy przeprowadzać z myślą o daniu zdającym chłopcom jaknajwiększej ilości wrażeń, czy to w czasie wycieczek czy to w czasie ćwiczeń. **Kazimierz Morawski**

PRZYKŁAD PLANU TERMINARZA MIESIĘCZNEGO DRUŻYNY SKAUTÓW.

(Drużyna składa się z 4 zastępów: Londona, Cyklotypów, Wtyczkowców, Klubomanów)

2 czwartek zebranie Rady Drużyny, Próba śpiewu — Klubomani.

5 niedziela godz. 17. wieczór klubowy: fragmenty „Sztafety" Wańkowicza. Śpiew Klubomanów, pokazy taneczne Cyklotypów, inscenizacje wierszowe. Wtyczkowcy. Gazetka dzwiękowa — Londoni. Można przyprowadzać gości.

7 wtorek. Klubomani. wypad do fabryki metalowej. biblioteka i klub czynny od 17 do 19.

9 czwartek Cyklotypy i Wtyczkowcy — opracowanie ćwiłem gajowego.

10 piątek. Wycieczkowcy — próby nasłuchu, oczyszczenie krótkofalówki. Cyklotypy — referat z dyskusją— Kluby młodzieżowe.

12 niedziela. Turniej poetycki: do turnieju mogą stanąć wszyscy członkowie drużyny, deklamując po 3 wiersze, po turnieju herbatka. Wolno zaprosić panie.

16 czwarte. Cyklotypy i Wtyczkowcy — opracowanie ćwiczeń z rozplanowaniem trasy dla drużyny harcerzy.

18 sobota. Drużyna urządza ćwiczenie dla drużyny harcerzy.

21 wtorek. mecz ping-pong. Drużyna — K. S. Matador Wolno wprowadzać gości.

23 czwartek prace pionierskie w klubie uliczników (cała drużyna).

25 piątek. Rada Drużyny.

28 wtorek. Krytyka miesięczna, wieczór całej drużyny. sędziowie, prokuratorzy, adwokaci wyłonieni z pośród członków Drużyny.

31 piątek. Zawody strzeleckie. Nagroda ufundowana przez zastęp Londona.

Książki do czytania i dyskusji w drużynach skautów.

Grey Owl. Ludzie z ostatniej granicy.
Historia opuszczonego szałasu.
F. **Goetel** Pod znakiem faszyzmu.
St. **Cat Mackiewicz** Książka moich rozczarowań.
A. **Fiedler** Jutro na Madagaskar.
M. Wańkowicz. Sztafeta.
H. Bystroń. Komizm.
Grafomani i literaci.
Rusinek. Ziemia miodem płynąca.
Martin du Garde. Lato 1914.



OBRONA WARSZAWY.

Rok 1894. Rosjanie atakują Warszawę. Od strony Pragi usiłują się przedostać szpiedzy rosyjscy, oczywiście przebrani. Obrona — Polacy — występuje w mundurach harcerskich. Środki komunikacji dozwolone na lądzie: dorożka konna, rower. Obrona musi obstawić wszystkie przejścia i przejazdy (most, bród przez rzekę, prom itp.). Atak powinien atakować nie tylko na lądzie, ale starać się przedostać przez rzekę innymi sposobami (na łódce, wpław itp.). Funkcje ataku może objąć drużyna skautów — obrony d-na harcerzy.

W miastach gdzie nie ma rzeki, winna ją zastąpić jakaś ulica, oczywiście ze zmianą warunków ćwiczeń.

Przeciwnik jest unieszkodliwiony z chwilą poznania. Dla uniknięcia nieporozumień zapisuje się jego nazwisko, miejsce i czas, oraz kto rozpoznał.

Obronie wolno podejść do szpiega, zagadnąć go o coś, szpiegowi wolno się wykręcać w czasie rozmowy, podnieść krzyk itp. Jeśli pomimo tego obrona podejrzewa a nie może zidentyfikować, niech zanotuje charakterystykę danej osoby W razie trafności podejrzeń obrona otrzymuje 3/4 punktów liczonych za całkowite unieszkodliwienie.

POŚCIG.

Powstanie styczniowe. Niedobitki walczących powstańców kryją się po lasach, dobrze im znanych. (Podszycie lasu musi być gęste, przed ćwiczeniami trzeba dać powstańcom czas na poznanie terenu). Lecz bojąc się wykrycia ich miejsca postoju, stale je zmieniają. Goniący Rosjanie nie znają terenu, poruszają się szykiem ubezpieczonym wysyłają patrole itp. Mała garstka powstańców ma pewną przewagę: zna teren, może założyć obóz — wtedy Rosjanie mogą atakować tylko bramy.

Walczący noszą opaski na ramieniu, które się w starciu zrywa (trupy wychodzą z gry). Gdy jednak grupa zostanie zaskoczona przez wroga z odległości mniejszej niż 10 — 15 kroków — poddaje się bez walki. Dopuszczalny stosunek grup zaskoczonej i atakującej 2 : 1 (więc dwóch nie może zaskoczyć pięciu, wtedy obowiązywać będą prawidła normalnego starcia dwóch grup). Wielkość obszaru objętego grą (wyznaczyć dokładnie granice!) jest uwarunkowaną ilością osób biorących udział w grze i ich wyrobieniem, oraz podszyciem lasu. Potrzebni sędziowie posuwający się wraz z grupami. W razie zatargu — gdy nie ma sędziego, grupy rozchodzą się aż do zniknięcia sobie z oczu i ew. potem przekładają sprawę sędziemu.

Gdy zwiększymy obszar lasu objętego ćwiczeniami, pozostawimy 1 grupę powstańców lecz utworzymy kilka grup Rosjan — będziemy mogli wyznaczyć każdej grupie Rosjan teren do przeszukania z mapą, ew. zrobienie szkiców itd. — ćwiczenie nabiera charakteru bardziej terenoznawczego.

BIAŁA NITKA.

Miasto ogarnęła panika — wszędzie wybuchają bomby, nikt nie jest pewny życia. Na drogach powadzących do miasta krążą setki agentów, którzy podejrzane osoby śledzą i aby zwiększyć pewność, że ten podejrzany nie umknie delikatnie wieszają mu na ubraniu białą nitkę. Przy wejściu do miasta podejrzany (biała nitka!) jest legitymowany.

Dwie grupy przebierają się. Jedna przechodzi w ubraniach jako zamachowcy przez trasę **A — B.** Agenci stawiają posterunki w **A** i ewentualnie wzdłuż całej drogi i wszystkich poznanych ewentualnie podejrzanych o przebranie się oznaczają białą nitką. W punkcie **B** (brama do miasta(druga część agentów obstawia b. silnie cały punkt, tak aby każdemu przechodniowi można było obejrzeć ubranie dokładnie — oznaczonych białą nitką agenci starają się poznać, podchodząc do nich zapytując o coś itp. Jeśli agent rozpoznał a sam nie został poznany — zapisuje sobie całość punktów, gdy został poznany tylko dwie trzecie.

Zamachowcy o białej nitce nic nie powinni wiedzieć — jako ich zadanie można im kazać przenieść bombę itp. ćwiczenia są trudne (konieczność doskonałej charakteryzacji itp.). Prostszą formą ćwiczeń są następujące: Trzeba poprosić o współdziałanie osoby nieznane dla grających (grający się nie przebierają). Mogą to być znajomi, ciocie, można poprosić np. policjanta i szofera taksówki lub dorożkarza. Osobom tym przyczepia się do ubrania białą nitkę ok. 15 cm długą (Na aucie lub dorożce pęk cały). Grający muszą obstawić ulice i jeśli kogoś zauważą z nitką — grzecznie przeprosić i zapytać o nazwisko. Najtwardszym orzechem do zgryzienia będzie policjant (władzę zaczepić!) i auto ew. dorożka, które trudno zauważyć — zamiast nazwiska szofera wystarczy zapisać numer.

W ten sposób można zaaranżować krótkie ćwiczenia młodego zastępu, prosząc 2 — 3 nieznane zastępowi osoby, aby we wskazanym czasie zjawiły się gdzieś w pewnym miejscu z jakąś charakterystyczną cechą (jednak zachowanie się ich niech będzie naturalne) np. trzymając kapelusz w ręku, a potem wykonały kilka czynności (weszły do sklepu, coś kupiły, potem wrzuciły list itp.). Zastęp podzielić na grupki — tym wskazuje się (nieznacznie, aby nie nabrali podejrzeń, że porozumieliście się poprzednio ze śledzonym) daną osobę i poleca śledzić przez pół godziny zwracając uwagę, że należy postępować ostrożnie bo to ktoś obcy (chłopcy — jeśli nie podejrzewają porozumienia — bawią się dużo lepiej).



zuchy

RZECZ DO ZROBIENIA.

Sprawy gospodarcze doczekały się w harcerstwie dobrych czasów. Nigdy tak wiele się o tym nie mówiło, jak teraz. Zaczynają o tym myśleć i mówić również drużynowi i instruktorzy zuchów.

Zdajemy sobie jednak wszyscy dobrze z tego sprawę, że nie wystarczy tylko myśleć i mówić. Trzeba też coś robić. A właśnie nadarza się teraz konkretna robota dla drużyn. Można zrobić dużo dobrego.

Główna Kwatera Harcerzy (Komisja Finansowo-Gospodarcza) wypuściła cegiełki Funduszu Żelaznego dla drużyn zuchowych. Są to specjalne cegiełki, mniejsze niż poprzednio wydane. Zamiast 50 zł. taka cegiełka kosztuje 5 zł. Drużyna zuchów łatwiej będzie mogła taką cegiełkę zakupić. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce na 1.I.38 r. było przeszło 1300 drużyn zuchowych, to się zorientujemy łatwo, że z tych małych kwot powstanie suma dosyć duża. A przecież drużyny zuchów mogą nabyć więcej takich cegiełek.

Drużynowy, czy instruktor zuchów, zastanowiwszy się nad tymi cegiełkami, łatwo pojmie, że cel zdobycia kilku tysięcy złotych to nie jest rzecz w całym tym zagadnieniu najważniejsza. wiążą się bowiem z nim inne sprawy dla drużynowego posiadające niezmierną wagę.

Nasuwa się bowiem pytanie — **jak te cegiełki nabywać?** Zebrać składki od chłopców tak, aby się uzbierało 5 zł. i wysłać je do Głównej Kwatery — źle. Trzeba na tę cegiełkę zapracować. Cała drużyna musi pracować Jak? Są różne sposoby. Obok w tym numerze znajduje się artykuł, podający różne sposoby zarobkowania. Główna Kwatera zaś ze swej strony też ułatwia drużynom zuch. zapracowania na cegiełki.

Są to dwa sposoby. Jeden polega na zbiórce znaczków pocztowych, drugi na zbiórce cynfolii. Znaczki pocztowe wycięte wraz z papierem tak, aby naokoło znaczka było około pół cm. zebrane razem należy przysłać w kopercie pocztą do Głównej Kwatery Harcerzy (Piusa XI 8 m. 2). Tam zapłacą drużynie za każdy kilogram znaczków 4 zł. To już prawie cegiełka. Z cynfolią jest podobnie, trzeba tylko pamiętać, aby kolorowaną zbierać oddzielnie i odzielnie ją przysyłać. Cena za kilogram nie jest jeszcze ustalona, prawdopodobnie tak samo jak za znaczki pocztowe.

Zuchy zbierając znaczki, czy cynfolię, sami ją segregując i przygotowując do wysłania mogą zdobyć sprawność zbieracza. Można tę akcję również dobrze połączyć ze sprawnością listonosza, kupca, porządnickiego czy jeszcze jakąś inną. Dla chłopców będzie to podwójna korzyść przyjemną zabawę połączoną z pracą dla drużyny i Związku. Trzebaby im to oczywiście wyjaśnić, aby chłopcy mieli świadomość udziału w wielkiej i poważnej akcji całego Z. H. P.

Można też oczywiście i innymi sposobami jeszcze zapracować na cegiełki. Niech drużynowi nad tym pomyślą. Na zakończenie zaś tego artykułu jeszcze tylko jedna uwaga.

Akcja zbierania Funduszu Żelaznego, zarabianie na cegiełkę winno się przeistoczyć w drużynie zuchów w nawyk stałej pracy na odcinku gospodarczym, w nawyk „ciułania" drobnych zarobków w duże sumy, za które można nabywać sprzęt i jeździć na kolonię.

A wszystko to pod hasłem:

„Mały zuch gdy zechce, może zbudować wielkie rzeczy".

Donat Datoń, hm.

WRAŻENIA GÓRECKIE.

W wieczór Trzech Króli kurs namiestników zuchowych postanowił za projektem dh. Komendanta przebrać się i w ten sposób odwiedzić Kurs harcmistrzowski. Każdy więc przebrany nie do poznania stawił się punktualnie na oznaczone miejsce. I kogóż tam nie widzieliśmy! Powoli majestatycznie przyszła Maria Stuart. Z piskiem i słodkim dziecięcym szczebiotem, wpadło dwudziestokilkuletnie „dziecko" z ogromną kokardą wpiętą w głowę i z lalką (z szalika) na ręce. Z śpiewem, Allah jest bóg..." przyszło kilku arabów z wielbłądem. Z tradycyjną fajką w ustach wkroczył wspaniały typ szkota. Jak cień wsunął się „bóg wojny", nieśmiertelny „Napoleon" w pięknym trójgraniastym kapeluszu na głowie, w który był wetknięty ... pendzel do golenia. Napoleon wszedł z piękną czarnooką cyganką. Z powagą przyszła „Liga Narodów" z „gałązką pokoju" za nią z szlachecką brawurą „Radziwiłł Rudy" z swoją „małżonką".

Tak poprzebierani udaliśmy się złożyć „harcmistrzom" wizytę. Pochód otwierał „latarnik", kończyli arabowie. Huraganowym śmiechem i okrzykiem — Witamy was — powitali nas „harcmistrze". Ustawiliśmy się w półkole i nasz Komendant zaczął nas przedstawiać:

— Proszę — Napoleon — Ks. Radziwiłł — Liga Narodów — Maria Stuart i t. d.

Po ogólnym „zapoznaniu" się dh Komendant mówi: „No a teraz może coś nam „harcmistrze pokażą?... Nawet nie dokończył, gdy zerwał się potężny okrzyk — Sieg heil — Co też to będzie myślimy.

Wtem oczom naszym ukazał się... „Hitler" z fryzurą, nawet z „wąsem" (wąs imitował grzebień, który trzymał „Hitler" pod nosem) „ Fuhrer stał na stołku podniesieniem ręki witając zebranych, przez cały czas budynek trząsł się od okrzyków — „Sieg Heil" — wodzu przemów i t. p.

„Fuhrer" przemówił — zrobiła się cisza.

— Kameraden. Domagamy się przymusowego gotowania w kuchni — jeden okrzyk: Taaak — Domagamy się zniesienia zacierki na kolacje! — Żądamy kolejki na Buczę! znowu potężne — tak jakby nie 50 ale 500 osób krzyczało. „Fuhrer" skończył; wszędzie widać było czerwone z entuzjazmu twarze i łzy śmiechu w oczach. Po ogólnym „Żegnamy Was" poszliśmy do domu na „dokończenie kominka". Jeszcze długo w nocy opowiadaliśmy sobie wrażenia tak przemiłego dla nas dnia na kursie.

J. K.

„ZUCH" NA DRODZE ROZWOJU.

Skończyły się już dawno te czasy, kiedy zuchy musiały się kontentować dodatkami do „Na Tropie" i „Skauta" przytem te dodatki nawet w czasach najlepszych dużo pozostawiały do życzenia.

Instruktorzy, drużynowi, wreszcie same zuchy — wszyscy razem uporczywie domagali się pisemka porządnego, barwnego z ilustracjami i t. p. Tym słusznym żądaniom stało się zadość — powstał „Zuch".

Pierwsze numery przyjęte były różnie, jedni entuzjazmowali się, że jest nareszcie pisemko — inni rozpoczęli od krytyki, przy czym Druhna Redaktorka dużo się naczytała niezasłużonych opinii i krytyk.

I ten okres już jednak minął — nazwijmy go okresem drugim albo — okresem dobrego początku.

A teraz zaczął się okres trzeci — okres „wielkich nadziei". Dlaczego nadziei? Zaraz to wyjaśnię.

Mamy wszyscy nadzieję, że „Zuch" wkroczywszy na drogę dobrego i szybkiego rozwoju już z niej nie zejdzie i dalej będzie się znakomicie rozwijał, aż zaspokoi wszystkie życzenia wszystkich czytelników.

Te nadzieje „Zuch" — jego redakcja i administracja pokłada przede wszystkim w Was, Druhowie Drużynowi i Instruktorzy.

Wszyscy wiedzą, że „Płomyk" swój wspaniały dorobek zawdzięcza przede wszystkim członkom Związku Zawodowego Nauczycielstwa, którzy zapropagowali i pomogli w kolportażu administracji. Dzieci same nie potrafią wielu rzeczy. Trzeba je nauczyć. Dlatego też tylko wspólnym wysiłkiem nas — wszystkich pracowników zuchowych i harcerskich — „Zuch" upowszechni się, zdobędzie wielką ilość prenumeratorów i co dalej idzie, stanie się jeszcze lepszym pisemkiem.

Podaję tu kilka sposobów upowszechnienia „Zucha".

1. Wykorzystywać na zbiórkach i kominkach opowiadania, gry, majsterkowanie, sztuczki, zagadki zawarte w „Zuchu".

2. Organizować w bufetach, w środowiskach, drużynach zbiorowe prenumeraty „Zucha". Kręgi Pracy powinny tą sprawą się zająć.

3. Przesyłać opisy uroczystości, wycieczek i tp. do „Zucha".

4. Zachęcać i ułatwiać zuchom korespondowanie z „Zuchem".

Na zakończenie chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na **„Wielki Konkurs „Zucha"** ogłoszony w numerze 8 z dnia 10 stycznia b. r. Jest właśnie świetna okazja do zapropagowania „Zucha" zarówno wśród chłopców jak i rodziców. Pięćset nagród powinno znaleść się w drużynach zuchów.

D. Datoń.

JAK ZDOBYĆ DLA DRUŻYNY PIENIĄDZE?

— „Defilada! W czym też moja drużyna pójdzie? Jak się zuchy poprzebierają? Może za rycerzy. No dobrze — rycerze, ale tu potrzebna tektura, srebrny papier i t. d. a w mojej kasie pustki".

Tak sobie może myślą drużynowi, „łamią sobie głowy" kombinują, ale to już jest za późno. Przez cały rok musimy się starać o jakiś choćby skromny kapitał dla drużyny, który potem możemy wykorzystać czy to na jakąś uroczystość, czy to na kolonię. Nam o tym nie wolno zapominać. Jedynym celem do posidania jakiegoś „kapitaliku", to zarobkowanie. Musimy zarobkować, zarobkować w sposób dwojaki. Pierwszy sposób to; zbieranie różnych rzeczy, roślin i t. d. Drugi sposób to urządzanie przedstawień, robienie zabawek i t. d. Pierwszy sposób — zbieranie:

Pomyślmy ile to gazet w domach naszych się marnuje, a 1 kg starych gazet kosztuje 25 gr. Można zbierać znaczki pocztowe znaczek wyciąć wraz z papierem). 1 kg. znaczków kosztuje 4 zł. Można zbierać: butelki, szkło, szmaty i stare żelazo. W lecie mogą zuchy zbierać kwiat lipowy, sporysz, jałowiec, dziki bez, żołędzie, które można sprzedawać gospodarzom jako pożywienie dla trzody chlewnej, kasztany. Dla leśników i szkółek leśnych można sprzedawać nasiona z szyszek jodłowych i innych W drużynach wiejskich mogą hodować chłopcy króle, zaś dziewczęta kury.

Innym sposobem zarobkowania to urządzanie różnych imprez dochodowych, a więc urządzanie „Mikołaja" wraz z objazdem po domach.

Następnie (trudniejsze!) urządzanie przedstawień; Na dzień wszystkich Świętych można robić lampki i wieńce na groby. Na Boże Narodzenie ozdoby choinkowe. Tak więc tyle mamy sposobów zarobkowania, że tylko zakasać rękawy i zabrać się do pracy życząc sobie

Szczęść Boże!

J. Krokowski.
Nowy Sącz.

ZABAWY KUPIECKIE.

Skąd są towary?

Na półkach leżą paczki herbaty w opakowaniu. Zuchy muszą określić na tej podstawie z jakiej części świata ewent. kraju pochodzą te gatunki herbaty. Podobnie można zrobić z kawą, pomarańczami etc.

Kupujemy — sprzedajemy.

Zuchy siedzą w kole szóstkami. Drużynowy kolejno pokazuje różne towary, a zuchy wołają: albo kupujemy, albo sprzedajemy w zależności od tego, jaki to towar. Np. kawa — kupujemy, gruszki — sprzedajemy, węgiel — sprzedajemy, perfumy — kupujemy. Kto się pomyli — odsuwa się od reszty szóstki i może dalej brać udział w zabawie. Wygrywa szóstka, w której zuchy najmniej się myliły.

Co cięższe, co lżejsze?

Na stole leżą paczki jednakowej wielkości i jednakowo opakowane, ale różnej wagi. Zuchy muszą ułożyć te paczki kolejno od najlżejszej do najcięższej, lub odwrotnie.

To nie z mojego sklepu.

Każda szóstka „posiada" jakiś sklep, np. owocarnię, spożywczy, mydlarnię, z przyborami krawieckimi etc. W każdym kącie izby leżą różne towary. Szóstki na dany znak biegną do swego kąta - sklepu i układają towar, przy czym przedmioty, które nie powinny być w ich sklepie np. nici w owocarni) muszą odnieść do właściwego sklepu. Która szóstka wpierw uporządkuje swój sklep.

ZABAWA W SKLEP.

z cyklu „Kupczyka".

Była to zdaje się piąta z kolei zbiórka na sprawność kupczyka. Tego dnia zuchy postanowiły zorganizować sklep. Co więc najpierw potrzeba do sklepu? Lokal, stoły, półki.

Pobiegły szóstki i w jednej z sal domu kolonijnego urządziły sklep — stoły ustawiły w podkowę, a pod ścianami z ławek półki.

— No, teraz po towary! — powiedziała drużynowa i zuchy pobiegły na dół do piwnicy, skąd przydźwigały **towary** takie, jak: ziemniaki, ryż, mąka, cukier, kasze, kiełbasa, owoce etc. Dhna gospodyni z pewną obawą wydała przed zbiórką dhnie drużynowej te produkty, każda szóstka (było ich dwie) musiała z tych towarów urządzić na półkach morową **wystawę.**

— Cóż nam jeszcze potrzeba? — pada pytanie. Zuchy namyślają się, rozglądają się po sklepie.

— No, cóż w oknie każdego sklepu wisi-?

— Cennik! Cennik! — zgadły zuchy.

— Musimy zrobić cennik!

Każdy zuch wybrał sobie jakiś towar i pobiegł do druhny Gospodyni pytać o cenę towarów. Dhna Drużynowa wyłożyła listę, na której każdy chłopiec wypisał: nazwę towaru i cenę za kilogram lub sztukę. Pociły się nad tym zuchy, pisały z przejęciem — w ten sposób powstał **cennik.**

— Czemże będziemy ważyć i mierzyć?

Są wagi z zeszłej zbiórki, ale nie ma odważników. Ale od czego spryt zuchowy. Małe kamyczki, paczki z zapałek wypełnione gliną lub piaskiem będą odważnikami. Idą z tymi odważnikami do „Urzędu Miar i Wag", gdzie druh przyboczny siedzi z jednym zuchem i waży na prawdziwej wadze ciężarki zuchowe.

— 2 deko! — mówi przyboczny, a zuch na swym odważniku na malutkiej karteczce pisze jego ciężar. Inne zuchy tymczasem z listewek wystrugały i wymierzyły metry. Są już **miary i wagi.**

Teraz dopiero zaczyna się zabawa w sprzedawanie. Jedna szóstka będzie sprzedawać. Dzielą się rolami, stają za ladami, jeden zuch jest kasjerem, a jeden portierem w drzwiach.

Druga szóstka kupuje. Otwierają się drzwi, wchodzi klijent uśmiechnięty do sklepu.

— Czego sobie pan życzy? — pyta go portier w drzwiach.

— Kartofli!

— Proszę tu, do tego stołu — pokazuje portier.

Wchodzi drugi kupujący. Zuchy mierzą, płacą, wychodzą, wchodzą. Po chwili zmiana. Kupcy są klijentami, a klijenci kupcami. Zabawa w sklep się udała.

Na zakończenie zabawy w sklep zuchy zatańczyły sobie wesoły taniec:

„Sprzedajemy kupujemy
Wielki mamy sklep,
Wciąż ważymy i mierzymy,
Nikt z nas nie jest kiep.
Kupczyk sklep swój dobrze zna,
Choć towarów dużo ma,
Trala la la, tralla lala, tra la la.

W tym tańcu zuchy stanęły naprzeciw siebie dwoma szeregami i naśladowały ruchami rąk, branie i wydawanie towarów, ważenie (ramiona w bok), mierzenie metrem materiału rozglądanie się po sklepie, pokazywanie ogromu towarów rękami, a na tralalala chwytały się za ręce na krzyż parami i tańczyły „kaszkę maszkę". Melodia — wojskowa piosenka P. K. O. „kiedym w domu był na święta".

Zbiórka ta została zaliczona na kursie drużynowych do najlepszych.

D-ń.

„KRĄG OGNIA".

Na rok 1939 zapisani do „Kręgu Ognia": Kamiński Aleksander, Mościcki Stanisław, Datoń Donat, Adamski Leon, Dehnel Władysław, Dźwikowski Adam, Gołogórski Daniel, Jędrzejczyk Emil, Krzemiński Stefan, Ogorzały Aleksander, Polak Jan, Śniegucki Wiktor, Jelski Kazimierz, Kumor Łukasz, Luzar Teofil, Wojciechowski Tadeusz, Czajkowski Kazimierz, Kościński Walerian, Czech Franciszek, Godłowski Władysław, Pietras Tadeusz, Baran Antoni, Mościcka Stanisława, Nikończuk Aleksander, Skrzyszowski Bronisław, Sobieraj Władysław, Korytkowski Antoni, Planetorz Władysław, Kierzyński Marcin, Müllerowa Stanisława, Plisowski Władysław, Śledziewski Wacław, Rozenau-Książkowa Lucyna, Szramówna Janina, Piękosiowa Jadwiga, Klimkiewiczówna Helena, Grobelny Stefan, Ratajczak Zygmunt, Szymak Józef, Bienkiewicz Alfons, Mikuła Jan, Modzelewska Olga, Onakówna Józefa, Marek Alojzy, Dehnelowa Krystyna, Iwaszko Michał, Mach Henryk, Krawiec Paweł, Brzeziński Rudolf, Jędrachowiczowa Jadwiga.

Krąg Ognia na ostatnim swym zjeździe uchwalił wziąć udział w akcji gospodarczej harcerzy przez zakupienie cegiełki na **Fundusz Gospodarczy G. K. H.**

Członkowie kręgu zechcą nie zwlekając przesłać 1 zł., wpłacając tę sumę na konto PKO. Nr. 27037.

Właśc. konta: ZHP. Główna Kwatera Harcerzy — Fundusz Żelazny i Gospodarczy Harcerzy z uwagą: „Na cegiełkę Kręgu Ognia.

Dotychczas wpłacili na cegiełkę: Alfons Błaszkiewicz, Zygmunt Ratajczak, Donat Datoń, Wiktor Śniegucki, Stanisław Mościcki, Stanisława Müllerowa.

Kronika zuchowa

Kursy zuchowe. — Okres świąt Bożego Narodzenia wykorzystywany jest na kursy Wśród wielkiej liczby kursów nie brakło i zuchowych. Oto wiadomości o kilku z nich. 18.XII. br. odbyło się zakończenie kursu końcówkowego drużynowych zuchów w **Kochłowicach (Śląsk)**. Ukończenie kursu połączone było z różnymi uroczystościami w drużynie zuchów. **Chor. Gdańska** zorganizowała kurs drużynowych w Sulminie na Pomorzu w czasie od 28.XII.38 r. do 3.I.39. Uczestników 12. W Brennie na Śląsku w czasie od 30.XII. do 8 I. odbyły się jednocześnie 2 kursy drużynowych zuchów zorganizowane przez chor. **Kielecką i Śląską.** Z powodu braku kolonii zuchowej zorganizowano dużą półkolonię zuchową z miejscowych dzieci. Kurs drużynowych i półkolonię organizowała również **chor. Wileńska.** Również chor. **Wołyńska i Wielkopolska** zorganizowały w czasie od 2 do 8.I. kursy drużynowych. Ciekawą imprezę zorganizowała **chor. Łódzka,** mianowicie kilkudniowy zjazd „Kręgu Rady" w zimowisku w Zakopanem. W Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich odbył się kurs namiestników i kurs dla kobiet. Poza tym w grudniu odbył się **szereg konferencji** zuchowych w Białymstoku, Wilnie, Zagłębiu, Lwowie, Katowicach.

Zuchy w pedagogium. W Katowicach i Wilnie rozpoczęły się i trwają kursy zuchowe dla słuchaczy. Mają one za zadanie dostarczyć słuchaczom wiadomości o zuchach w zakresie próby drużynowego, oraz wykazać wartości pedagogiczne ruchu zuchowego w szkole. Wyrobienie jasnego poglądu na tę sprawę u przyszłych nauczycieli jest rzeczą niezmiernie ważną. Kurs katowicki zorganizował w dniu 10 i 11.XII wycieczkę do Ośrodka Harcerskiego w Górkach Wielkich celem pogłębienia wiadomości i obserwacyj.

Zuchy Wołyńskie myślą już poważnie i naradzają się nad wystawą, którą urządzają z harcerzami. Jeden „Krąg Pracy" zwierza się, że oprócz robótek z „majsterklepki" pokaże coś takiego, że zadziwi całe miasto. Ale czy to będzie wielka wojna legionów, czy tabor cygański, czy może jeszcze coś ciekawszego, tego mi nie powiedzieli.

Inne drużyny zbierają swoje rysunki i fotografie z kolonii

informacje organizacyjne

1. Krzyż Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość.
W związku z licznymi zapytaniami wyjaśniamy, iż Krzyż Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość nadawany jest tylko czynnie pracującym i zarejestrowanym członkom Kół Dawnych Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość. Wszelkie zapytania w sprawie nadawania tej odznaki należy kierować do właściwych, wyżej wymienionych Kół,

2. Legitymacje członków starszyzny.
Nowe legitymacje członków starszyzny są wszystkie w oprawie koloru czerwonego. Dawne legitymacje w portfelikach (koloru czerwonego dla harcmistrzów, zielonego — dla podharcmistrzów i brązowego — dla działaczy) nie będą już wydawane, aczkolwiek oczywiście zachowują swą ważność. Cena nowych legitymacyj została zniżona do 1 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. Z. O. w Wilnie. — Czy istnieje oddzielny tekst Przyrzeczenia dla drużyn litewskich?
Tekst Przyrzeczenia dla drużyn litewskich zatwierdzony został przez Druha Naczelnika Harcerzy w dniu 26 stycznia 1938 roku.

Brzmi on:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce oraz swemu Narodowi, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu".

Tekst ten w tłumaczeniu na język litewski brzmi:

„Turiu tikra valia visa givenima tarnauti Dievui, Lenkijai ir savo Tautai, su noru padėti artimui ir buti paklusniam skautu istatams".

„Instruktor z Buczacza". — 1) Jaka podstawa prawna przysługuje instruktorom ZHP. do sprawdzania uprawnień co do noszenia (używania) munduru lub odznak harcerskich u napotkanych harcerzy lub osób cywilnych? 2) Czy prawo to przysługuje drużynowym? 3) Czy instruktor może w powyższych wypadkach zażądać interwencji policji? 4) Jaka podstawa prawna przysługuje posterunkowym PP. w takim wypadku? O co mają oskarżyć winnego, gdyż miejscowa policja twierdzi, że nie ma odpowiedniego polecenia do pociągania do odpowiedzialności w tych sprawach. 5) Wezwany posterunkowy skonfiskował krzyż harcerski i oświadczył, że pośle to do sądu starościńskiego, a po rozprawie dopiero nastąpi zwrot krzyża władzom ZHP. Czy można było zażądać złożenia przez policję krzyża w depozyt władzom harcerskim do czasu wyroku sądowego?

1 — 3). Prawo sprawdzania odznak noszonych przez harcerzy posiadają członkowie starszyzny ZHP; kierownicy jednostek organizacyjnych nie będący członkami starszyzny np. p. o. hufcowych, drużynowi i tp. posiadają to prawo w stosunku do podległych sobie harcerzy.

Sprawdzać uprawnienia osób cywilnych do noszenia odznak harcerskich można na podstawie art. 5 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 października 1935 roku o odznakach i mundurach (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) zaznaczając, iż: a) nasz Regulamin odznak obowiązywał jeszcze przed wejściem w życie powyższego dekretu, b) Regulamin odznak został już przed rokiem złożony Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia; nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi — co można uważać za milczącą zgodę Ministerstwa na noszenie odznak przez członków Z. H. P.

4) Jako podstawę prawną dla władz policyjnych należy wymienić art. 5 i art. 6 wyżej wymienionego dekretu.

5) Posterunkowy odbierając krzyż harcerski i skierowując sprawę do sądu starościńskiego, musi krzyż ten załączyć jako dowód rzeczowy. Można by było tylko prosić sąd o wydanie krzyża do czasu rozprawy sądowej, ale jest to bardzo wątpliwe, aby sąd zgodził się na wydanie dowodu rzeczowego przed rozprawą.

Poniżej podajemy Druhowi treść art. 5 i 6 wyżej cytowanego Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Art. 5. Nie wolno:

1) osobom do tego nieuprawnionym używać odznak i mundurów, ustalonych dla określonej kategorii osób lub określonej instytucji, w drodze przepisu, zarządzenia władzy państwowej lub samorządowej, albo pozwolenia władzy;

Art. 6. (1) Kto wykracza przeciwko przepisom dekretu niniejszego lub rozporządzeń wydanych na jego podstawie, jeżeli czyn nie stanowi przestępstwa przewidzianego w art. 26 prawa o wykroczeniach, ulegnie w trybie administracyjnym karze grzywny do 1.000 zł. lub aresztu do jednego miesiąca.

(2) Odznaki i mundury, wytworzone lub używane wbrew przepisowi ust. (1) lub art. 26 prawa o wykroczeniach, podlegają przepadkowi.

„Wilk 104". — 1) Czy można uzyskać zalegalizowanie i w jakiej formie dla stworzonej w obrębie drużyny harcerskiej organizacji o motywach obrzędowych, skupiającej starszych służbą i wiekiem harcerzy, którzy bądź to w drużynie, bądź poza nią, pracują, do wspólności z nią się poczuwają i mają wolę pracować w niej choćby dorywczo. W szczególności czy można uzyskać pozwolenie na noszenie oznaki tego kręgu na mundurze harcerskim? 2) Jaki ma być stosunek drużyny do stworzonej na miejsce KPH sekcji Komitetu Rodzicielskiego, w szczególności prawo kontroli finansowej drużyny, głos w sprawie stanowiska drużynowego itp.?

1) Z tego zapytania Druha trudno się zorientować jaki cel ma posiadać ta organizacja. Jeżeli są to harcerze „starsi służbą i wiekiem" to należy zorganizować dla nich zastęp lub drużynę skautów, albo krąg starszoharcerski.

Pkt. 37 Regulaminu drużyny zuchów, harcerzy i skautów (W. U. Nr. 7, wrzesień 1938) mówi:

> „**Harcerz** przechodzi do drużyny skautów w wieku około lat 16, gdy swymi zainteresowaniami przekracza ramy dotychczasowego programu drużyny harcerzy i wyrazi chęć pracowania z innymi skautami. Maksymalna granica wieku dla chłopców przebywających w drużynie harcerzy wynosi lat 18 — po przekroczeniu tego wieku chłopiec musi przejść do drużyny skautów (lub kręgu starszoharcerskiego). Powyższy wiek przekroczyć mogą tylko przyboczni i drużynowi.
>
> **Dla drużyny skautów. Skaut lub harcerz** przechodzi do kręgu starszoharcerskiego licząc zasadniczo lat 18. Może jednak, o ile wyrazi chęć, nadal pozostać w drużynie skautów aż do 21 roku życia. Po przekroczeniu tego wieku musi przejść do kręgu starszoharcerskiego. Powyższy wiek przekraczać mogą tylko przyboczni i drużynowy".

Bliższe dane o kręgach starszoharcerskich można znaleźć w Regulaminie Starszego Harcerstwa (W. U. Nr. 8, listopad 1938).

Motywy obrzędowe można wprowadzić do każdej drużyny, byle by nie sprzeciwiały się obowiązującym regulaminom i instrukcjom.

Wzór odznaki dla skautów znajduje się w W. U. Nr. 6, czerwiec 1938.

Pozwolenia na noszenie specjalnych odznak, poza przewidzianymi w Regulaminie odznak harcerskich, Główna Kwatera Harcerzy nie udziela.

2) Stosunek drużyny do stworzonej na miejscu KPH sekcji Komitetu Rodzicielskiego jest analogiczny do stosunku drużyny do KPH.

KPH (a więc i sekcja Komitetu Rodzicielskiego) ma prawo wglądu i prawo czynienia uwag we wszystkich dziedzinach pracy harcerskiej, a więc ma również prawo wglądu i w księgi kasowe drużyny. Dając pieniądze drużynie, ma prawo żądać od drużynowego wyliczenia się z nich i sprawdzenia, czy zostały one użyte, zgodnie z przeznaczeniem.

W wypadku, gdy drużynowy nie zgadza się z uwagami KPH, wówczas może ono przedstawić swe wnioski hufcowemu, który wyda odpowiednią decyzję.

Dh. dz. K. T. w Poznaniu. — Jaką funkcję powinien pełnić działacz, aby została zaliczona mu praca instruktorska?
W myśl pkt. 2 A. „Instrukcji w sprawie kwalifikacji członków starszyzny" (W. U. Nr. 2, luty 1939) działacz winien pełnić następujące funkcje, aby została mu zaliczona służba instruktorska:

a) drużynowy, kierownik kręgu;
b) przewodniczący koła przyjaciół harcerstwa;
c) hufcowy, członek komendy hufca;
d) przewodniczący obwodu, członek zarządu obwodu;
e) członek lub współpracownik komendy chorągwi;
f) przewodniczący okręgu, członek okręgu;
g) członek czynny lub współpracownik GKH, współpracownik Naczelnictwa ZHP;
h) członek Władz Naczelnych ZHP.

Powyższe przepisy obowiązują działaczy (działaczki) spośród członków współdziałających, przydzielonych na stałe do Organizacji Harcerzy.



ZJAZD OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. H. P.

29 stycznia br. odbył się w Domu Harcerstwa w Warszawie Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. H. P. Zjazd poprzedziła Msza Św. odprawiona w kościele M. B. Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

Na program zjazdu złożyły się m. in. sprawozdania Komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy, uchwalenie budżetu na rok 1939, oraz wybory do Zarządu.

Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Tomasza Piskorskiego, w prezydium zasiedli: pp. Wicepremierowa L. Kwiatkowska, Nekraszowa, dr. Szyszkowski, oraz inż. Dąbrowski.

Obszerne sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu, oraz Komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy wykazały dalszy pomyślny rozwój harcerstwa stołecznego obecnie już przy wszystkich gimnazjach państwowych i przeszło 80% prywatnych istnieją drużyny harcerskie.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu, w skład którego weszli: pp. Wicepremierowa L. Kwiatkowska, Jurgielewiczowa, Gronostajska, Łapinowa, Olewiński, Bieńkowski, Rostafiński, oraz Dziekoński.

Na zakończenie uchwalono m. in. wniosek zalecający zajęcie się harcerstwa warszawskiego akcją ścisłego zespolenia ziem wschodnich oraz pogranicza z resztą Rzplitej, przez organizowanie na wspomnianych terenach obozów harcerskich (HAP).

REPREZENTACYJNY BAL HARCERSTWA.

W dniu 4 lutego br., w domu harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7 w Warszawie, odbył się reprezentacyjny bal harcerstwa, zorganizowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa pozostające pod wysokim protektoratem p. Prezydentowej Marii Mościckiej, oraz p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i pod przewodnictwem p. Wicepremierowej Leokadii Kwiatkowskiej.

Bal, który zgromadził elitę kulturalną stolicy zaszczycił swą obecnością p. Wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Zabawa rozpoczęta tradycyjnym polonezem przeciągnęła się do rana.

Specjalnie należy podkreślić pomysłowość dekoracji „Z biegiem Wisły", wykonanych przez grupę harcerek i harcerzy architektów, oraz studentów Akademii Sztuk Pięknych.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczono na obozy letnie drużyn warszawskich (HAP).

HARCERSKI HUFIEC PW. W WARSZAWIE.

Warszawska komenda Chorągwi Harcerzy przystąpiła obecnie do organizowania na terenie Stolicy harcerskiego hufca przysposobienia wojskowego dla tych wszystkich harcerzy, którzy nie należą do hufców szkolnych, lub innych pw. (HAP).

HARCERSKIE STRZELECTWO.

Główna Kwatera Harcerzy ustaliła nowe wytyczne harcerskiego strzelectwa sportowego. Będą one polegać na przygotowaniu młodych kadr strzeleckich w wieku „przedpoborowym" do hufców szkolnych pw. i obejmie młodzież w wieku od 10 — 15 lat. Szkolenie będzie obejmować strzelanie z łuku, wiatrówki i małokalibrowego karabinka sportowego. Każdy harcerz w wieku 15 lat będzie musiał przed wcieleniem do hufca pw. posiadać brązową odznakę strzelecką.

Harcerski program strzelecki obejmie również pewną ilość strzelań dla młodzieży należącej już do szkolnych hufców pw. Strzelania te będą przygotowaniem do harcerskich eliminacyjnych zawodów strzeleckich. Do zawodów poszczególne Chorągwie Harcerzy będą wyłaniać zespoły mistrzowskie, startujące następnie w Centralnych Harcerskich Letnich Igrzyskach Sportowych, organizowanych co 2 lata. Główne zaopatrzenie harcerskich jednostek organizacyjnych w sprzęt strzelecki przeprowadzi Główna Kwatera Harcerzy w r. 1940. (HAP).

HARCERZE — MIŁOŚNICY SZYBOWNICTWA CIESZCIE SIĘ!

W czasie od 1 marca do 1 czerwca 1939 r. Główna Kwatera Harcerzy będzie organizować teoretyczne kursy szybowcowe dla hufców harcerzy, drużyn lotniczych, harcerskich kół szybowcowych i innych jednostek organizacyjnych, zazamierzających do programów swych włączyć wyszkolenie lotnicze.

Teoretyczny kurs szybowcowy będzie trwać 8 dni. Program kursu obejmie szereg wykładów z dziedziny wiadomości ogólnych o lotnictwie, z mechaniki lotu, o szybowcach, z techniki latania, z meteorologii, higieny lotniczej i t. d. Kandydaci na kurs muszą mieć ukończone 15 lat. (HAP).

POD ZNAKIEM SPORTU.

Rok bieżący stoi pod znakiem dużej ilości wielkich imprez sportowych organizowanych przez harcerstwo męskie. I tak m. in. w marcu harcerze wezmą udział w marszu narciarskim na szlaku Zułów — Wilno, w maju odbędą się harcerskie korespondencyjne zawody strzeleckie, bieg na przełaj o mistrzostwo Związku Harcerstwa Polskiego, sztafeta kolarsko - lotnicza; w czerwcu zostaną zorganizowane wielkie harcerskie igrzyska letnie. Poza tym władze harcerskie projektują jeszcze szereg imprez sportowych w m. lipcu, sierpniu i grudniu. (HAP).

WYSTAWY HARCERSKIE.

Na zlecenie Głównej Kwatery Harcerzy odbędzie się cały szereg wystaw harcerskich, które będą miały na celu zobrazowanie wszystkich etapów pracy społecznej w harcerstwie męskim.

W marcu br. wspomniane wystawy zostaną zorganizowane przez hufce, w kwietniu przez Chorągwie, zaś w październiku odbędzie się w Warszawie wielka wystawa ogólnopolska. (HAP).

HARCERZE NA ŁYŻWACH I NARTACH.

Główna Kwatera Harcerzy poleciła wszystkim Komendom Chorągwi Harcerzy, by w terminie do 28 lutego zorganizowały na swych terenach narciarskie, oraz łyżwiarskie zawody o mistrzostwo Chorągwi.

W programie zawodów narciarskich przewidziano: harcerski bieg patrolowy, bieg o odznakę P. Z. N., oraz slalom, zaś w zawodach łyżwiarskich: jazdę figurową pojedyńczą i parami, jazdę figurową dowolną, oraz zawody hokeja na lodzie.

Zarówno zawody narciarskie, jak i łyżwiarskie mają na celu eliminację do zawodów zimowych o mistrzostwo Związku Harcerstwa Polskiego, jakie odbędą się w r. 1939/40.

INTENSYWNE SZKOLENIE STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

W Ośrodku kształcenia starszyzny harcerskiej Górki Wielkie na Śląsku, odbywa się stale intensywne szkolenie nowych kadr instruktorskich, niezbędnych dla wciąż zwiększających się szeregów Związku Harcerstwa Polskiego.

Między 5 lutym, a 28 marca br. odbędzie się 7 takich kursów, m. in. kurs informacyjny dla nauczycieli okręgu szkolnego krakowskiego, oraz w dniach 27 i 28 marca konferencja nauczycieli prowadzących klasy szkolne metodą „zuchową" (dla najmłodszych harcerzy). (HAP).

REJONOWA ODPRAWA HUFCOWYCH HARCERSKICH.

11 i 12 bm. odbyła się w Toruniu odprawa hufcowych chorągwi: Gdańskiej, Mazowieckiej, Wielkopolskiej i Pomorskiej, na którą przybyło 120 instr.

W dniu zjazdu uczestnicy zapoznali się z pracą miejscowego harcerstwa, a następnie uczestniczyli w odprawach poszczególnych Chorągwi, oraz kominku, na którym Naczelnik Harcerzy Dh Zbigniew Trylski wygłosił gawędę na temat: „Osobowość i sylwetka moralna instruktora".

12 lutego uczestnicy odprawy wzięli udział w uroczystym apelu morza, zorganizowanym przez toruński hufiec harcerzy. Po tym zaś w obradach, na których poruszano sprawy gospodarczego wychowania młodzieży, oraz zdobywania środków finansowych dla organizacji harc. Na wspomnianej odprawie przemawiał Dh. Naczelnik naświetlając stanowisko harcerstwa w związku z zagadnieniami młodzieżowymi w dobie obecnej, oraz zagadnienie dorobku organizacyjnego za ostatnie trzechlecie.

PROŚBA SKAUTA CZESKIEGO.

Pod tym tutułem zamieściliśmy w Nr. 2 „W Kręgu Wodzów" prośbę skauta czeskiego Jiri Dworaka, która jak przypuszczaliśmy, nie pozostała bez echa. Przyjmujemy pierwsze zgłoszenie, które nadesłał dh. Zygmunt Wagner, Białystok.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ.

Górki Wielkie w styczniu 1939 roku

BUDOWA.

Zamówiono część mebli do domu zuchów. Zakupiono warsztat stolarski do majsterkowni.

KURSY.

Od 2 do 10 stycznia odbył się IX kurs harcmistrzowski. Kurs liczył 34 uczestników. Ufundował cegiełkę funduszu żelaznego. W tym samym czasie odbywał się kurs namiestników zuchowych prowadzony przez Dh. hm. Datonia zgromadził 28 uczestników. W drugiej połowie miesiąca mieliśmy kurs harcerski dla nauczycieli zorganizowany przez kuratorium lwowskie (40 uczestników wraz z komendą, prowadzi Dh. hm. A. Czyżewski) i pierwszy przez Górki organizowany kurs podharcmistrzowski dla gałęzi harcerskiej (7 uczestników). Kurs phm. i część kursu nauczycielskiego tworzyła drużynę harcerzy kursową, żyjącą życiem normalnej drużyny młodzieżowej. Od 11.I — 22.I odbył się kurs kobiet prowadzących męskie gromady zuchowe 23 uczestniczek, prowadziła Dh. Dr. Müllerowa). W związku z karnawałem odbyły się 3 „bale" zorganizowane przez kursy. Kurs kobiet złożył pewną kwotę do dyspozycji Ośrodka a kurs nauczycielski wraz z podharcmistrzowskim złożył 19.50 zł. na instalację telefonu w domu kursów.

KOLONIE.

Po raz pierwszy mamy zuchów z Zaolzia. Bardzo mili i przyjemni chłopcy. Jedna z najmilszych kolonij w Ośrodku. Odwiedzają je często i gromadnie rodzice.

GOSPODARSTWO ROLNE.

Puszczono w ruch drugie (nowe) auto ciężarowe. Sprzedano dwa konie i żrebaka, a zakupiono jednego nowego konia.

HARCERSKI UNIWERSYTET WIEJSKI.

Przeżywał pierwszą wizytację ministerialną przeprowadzoną przez wizytatora ministerialnego i Kier. Oświaty Pozasz. Kuratorium Śląskiego. Podkreślano z uznaniem to że jest to jedyny uniwersytet wiej. skupiający młodzież różnych organizacyj wiejskich, a owiany harcerską atmosferą umożliwia porozumienie się i znalezienie wspólnej platformy do pracy nad wspólnymi celami. Uczniowie zwiedzili wszystkie zakłady przemysłowe i spółdzielcze w Skoczowie, Ośrodek w Górkach i Bucze harc. Gościli u siebie kurs harcmistrzowski, phm. i nauczycielski.

SZCZEP.

Duży wzrost liczebny drużyn skautów. Drużyna harcerzy urządziła 2 wyprawy narciarskie. Wprowadzono czwartkowe zajęcia świetlicowe i podwieczorki dla szczepu. Harcerze korzystają z kąpieli w Ośrodku.

PRZEDSZKOLE.

Dzieci przygotowują się do wielkiej „maskarady karnawałowej".

RÓŻNE.

5, 6, stycznia gościliśmy kurs przodowników pracy starszoharcerskiej (uczestników 36, komenda Dh. G. Niemiec, K. Zembrowski, J. Ossowski). Pod koniec miesiąca gościliśmy 8 harcerzy Bułgarów, brali oni udział w kursie phm. gałęzi harc. Z Ośrodkiem i kursistami zżyli się bardzo. Porozumiewaliśmy się oczywiście językiem polskim. Ośrodek poszukuje harcerzy pragnących zostać wychowawcami internatowymi, celem przyjęcia ich na kilku miesięczną praktykę.

TERMINARZ KURSÓW.

28. II — 10.III	Kurs informacyjny nauczycielski. Kraków.
12.III — 22.III	Kurs Chorągwi Wołyńskiej.
24.III — 2.IV	Kurs podharcmistrzowski skautowo - wędrowniczy.
27.III — 28.III	Konferencja nauczycieli prowadzących klasy szkolne metodą zuchową (harcerską).
4.IV — 14.IV	A — X kurs harcmistrzowski.
	B — Kurs Chorągwi Gdańskiej.
14.IV — 24.IV	Kurs podharcmistrzowski zuchowy.
24.IV — 3.V	Kurs Chorągwi Pomorskiej.
5.V — 15.V	Kurs podharcmistrzowski dla gałęzi harcerskiej.
16.V — 10.VI	Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej.
30.V — 8.VI	A — Kurs kierowników kolonij zuchowych.
	B — Kurs kucharzy i gospodarzy obozowych i kolonijnych zakończony nadaniem sprawności.
10.VI — 20.VI	XI kurs harcmistrzowski.
14.VI — 7.VII	Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej.

A. Kamiński, Komendant Ośrodka.



Sprostowanie: Do sprawozdania z konferencji Zuchowej zamieszczonej w poprzednim numerze „W Kr. W." wkradło się kilka błędów. Najważniejsze z nich tu prostujemy: 1) Opuszczono w wykazie obecnych na konferencji: **Goście:** Na konferencję przybyła grupa instruktorek zuchowych Organizacji Harcerek na czele z dhnami: Ireną Kisielnicką, Kier. Wydz. Zuchów, GKHarcerek i Ireną Michalakówną Kier. Wydz. Zuch. Chor. Warszawskiej. 2) zamiast Chor. Białostocka winno być: chor. Kielecka, 3) z Chor. Białostockiej obecni byli: phm. Kowalski Kazimierz, phm. Habel Adam, Piotr Orczyk, Jan Arciszewski.

Redaktor odpowiedzialny:
Inż. Gustaw Niemiec hm.

Naczelny Redaktor:
Dr. Władysław Szczygieł, hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. — I półrocze (6 nr.) — 2.50 II półrocze (4 nr.) — 1.70 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie". Sp. z o. o.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.